



ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 9 (1349) 4 III. 1983 r. Cena 5 zł

DYREKCJA KOMBINATU GWARANTUJE: • pólętały od zaraz • ruchomy czas pracy dla całych grup • odzież i obuwie dla łaźniennych **OBIECUJE:** • salon fryzjerski i kosmetyczny

TRIUMF „PAŃ NA KOMBINACIE“

W telegraficznym skrócie, sukces postulatów i wniosków pań zatrudnionych w hucie, a szczególnie tych, które były bohaterkami reportażu „Panie na kombinacie”, a więc dziewczyn ze Stalowni Martenowskiej, Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, zakładów walcowniczych, pracownie administracji — polega na umożliwieniu zastosowania ruchomego czasu pracy, zatrudnienia na pół etatu, nadziew poprawy zaopatrzenia w odzież ochronną oraz szanse uruchomienia pawilonu fryzjersko-kosmetycznego. Tyle telefonogram skierowany do pań, zupełnie przypadkowo w przeddzień Dnia Kobiet. Szczegóły natomiast w wywiadzie z dyrektorem ds. pracowniczych mgr **BOLESŁAWEM SZKUTNIKIEM.**

(DALSZY CIĄG NA S. 3)

• Kończy się kampania wyborcza

• 11 marca br. konferencja zakładowa

ZWIĄZKI NA PROSTEJ

Dobiega już końca kampania wyborcza w organizacji związkowej kombinatu (pozostało jeszcze tylko kilka zebrań w samodzielnych wydziałach). Na zebraniach toczyła się ożywiona i czasami bardzo ostra dyskusja. Żadnych spraw nie owijano w przysłowiową bawełnę, ani politycznych, ani społecznych, ani socjalno-bytowych.

Jakie kwestie najmocniej były akcentowane? Poruszano np. brak odzieży roboczej i ochronnej oraz ich kiepską jakość. Mówiono o ciągłej niskiej zarobkach w hutnictwie, zupełnie niewspółmiernych do ponoszonego trudu. W centrum uwagi znalazła się także sprawa mieszkań: i nic dziwnego, to

był bowiem i jest problem nr 1 domagający się rozwiązania. Mówiono także o wyższych odznaczeniach, których posiadanie wpływa na zwiększenie wymiaru emerytury: o takie wyróżnienie dla zwykłego, choćby najbardziej ofiarnego hutnika, jest niesłychanie trudno. Wśród dyskutowanych spraw znalazły się również takie jak: wady występujące w ustawie o rentach i emeryturach (który z hutników pracujących na gorących stanowiskach pracy, w dzień i w nocy, ma szansę doczekania emerytury?), złe funkcjonowanie przepisów o zasiłkach chorobowych, konieczność dopłat do kart i biletów pracowniczych MPK.

(DALSZY CIĄG NA S. 9)

Ponad 2 mld zł warte jest to, co wyprodukowane w ubiegłym roku, realizując kombinatowy program racjonalizacji importu. Przypomnijmy. Przedsięwzięcia, przewidziane w programie z 1982 r. (32 pozycje tematyczne), dzielą się na dwie grupy. Pierwsza obejmuje plany dotyczące rozpoczęcia wytwa-

NA WŁASNYM GARNUSZKU

Z dyrektorem kombinatu — głównym księgowym **MARIANEM RATUSZEM** — rozmawia Andrzej Barszcz

— Środki masowego przekazu podały wiadomość o doraźnej kontroli — z polecenia prezesa Rady Ministrów — 83 przedsiębiorstw, które w grudniu ub. roku wypłaciły szczególnie wysokie wynagrodzenia. Wśród nich jest 19 nadzorowanych przez Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Czy był wśród nich KM HIL?

— Kombinatu nie był objęty tą kontrolą. Nie było żadnych powodów, bo-

wiem średnia płaca w Kombinacie za rok 1982, łącznie z wypłaconymi nagrodami z zysku wyniosła około 14 tys. złotych. Jak nasze przedsiębiorstwo charakteryzujące się szczególnie uciążliwymi dla ludzi procesami technologicznymi (hałas, zapylenie, wysokie temperatury itp.) nie oznacza wcale wysokich płac pomimo dokonanej w roku 1982 podwyżki.

(DALSZY CIĄG NA S. 3)

Zgodnie z harmonogramem prac związanych z wyborami do organów samorządu pracowniczego, do końca lutego miały być zakończone wybory zakładowych komisji wyborczych oraz wybrani członkowie (przedstawiciele) Komisji Wyborczej Kombinatu. Niestety prace te trochę się przeciągnęły w czasie i w dniu 2 marca, kiedy piszemy tę informację, jeszcze nie mogliśmy uzyskać materiału podsumowującego wybory.

NARODZINY SAMORZĄDU

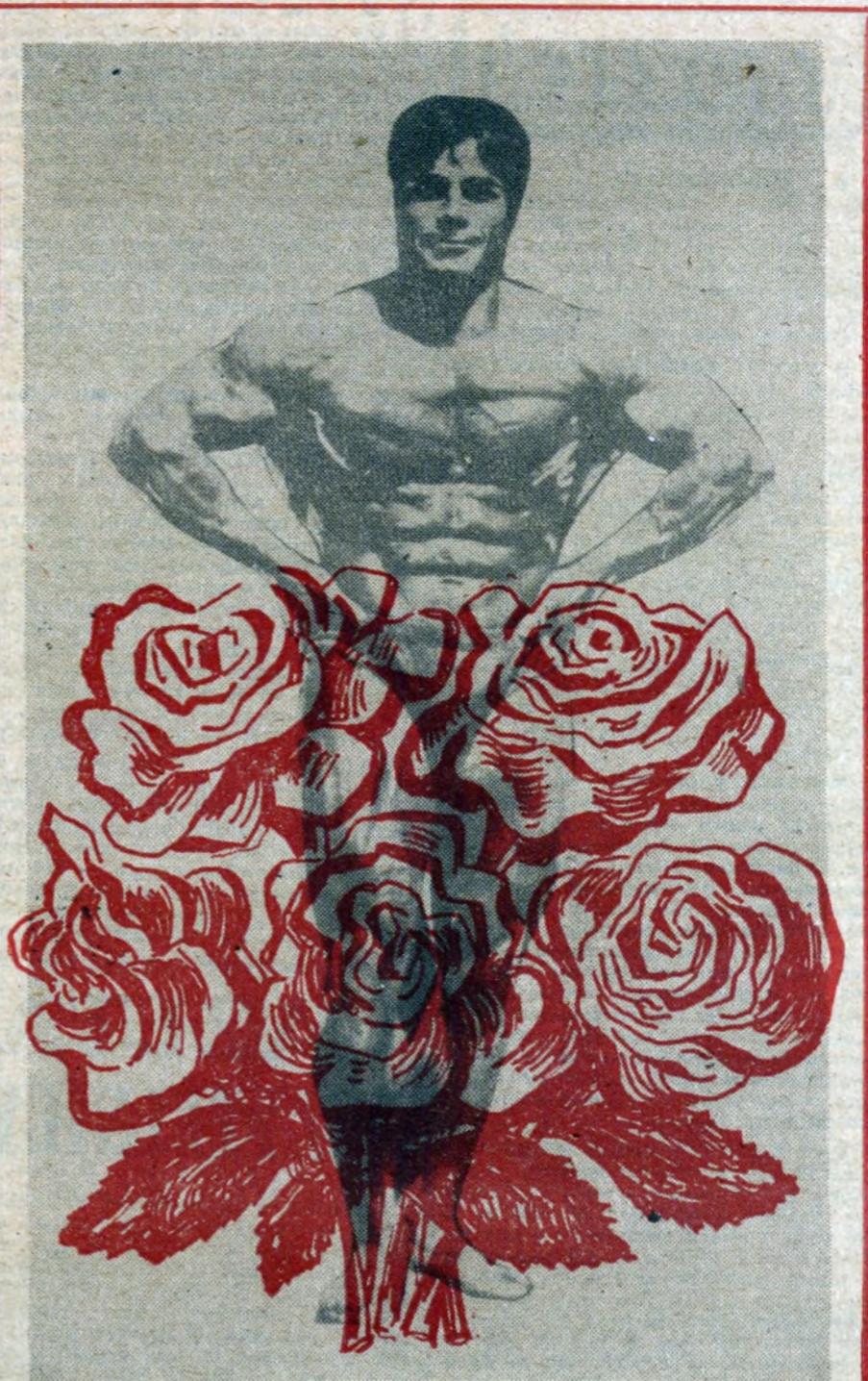
W 11 zakładach i samodzielnych wydziałach huty zebrania wyborcze już się odbyły: są to także jednostki orga-



nizacyjne huty jak: ZT, ZB, ZD, ZZ, W-22, P-96, ZU, W-25, W-29 i DE. Frekwencja na zebraniach jest dość dobra, wyniosła od 61 proc. w Zakładzie Walcownie Żelazne do 94 proc. w Zakładzie Projektowo Konstruktoryjnym.

Nie wszędzie jednak przygotowanie organizacyjne wyborów okazało się należyte. Mimo rozesłania do wydziałów kompletu materiałów informacyjnych,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)



Wszystkim

PANIOM NA KOMBINACIE

codziennej radości, pękających portmonetek, krótszych kolejek, uśmiechów płci brzydkiej i ponętnych bukietów nie tylko — w dniu Ich Święta życzy Redakcja.

Jak to dobrze że nadszedł kryzys...

rzania krajowych zamienników materiałów, akcesoriów i części zamiennych niezbędnych do normalnego funkcjonowania huty. Są to głównie wyroby ogniotrwałe, oleje i chemikalia, elementy zagranicznych urządzeń. Wykonuje się je własnymi siłami HIL względnie zleca obcym przedsiębiorstwom. W drugiej grupie znalazły się wyroby hutnicze, potrzebne innym polskim fabrykom, dotąd kupowane za dewizy, a obecnie produkowane w naszej hucie. Blachy prądnicowe dla przemysłu elektrotechnicznego (np. dla wrocławskiego „DOLMETU”), wyroby walcowane dla zakładów sprzętu telekomunikacyjnego (TEL-

(DOKOŃCZENIE NA S. 9)

● PODSEKRETARZ STANU W MH I PM — Ryszard BRYK spotkał się wczoraj w Krakowie z przedstawicielami przedsiębiorstw nadzorowanych przez to ministerstwo w naszym regionie. Głównym tematem spotkania była ocena działań i wymiana doświadczeń po pierwszym roku reformy gospodarczej.

● XXXVII ROCZNICĘ POWOŁANIA ORMO obchodzili uroczystość w ubiegły piątek członkowie tej organizacji. W szeregach Ochotniczej Rezerwy pracuje społecznie w dzielnicy ponad 1800 ludzi z różnych środowisk i zawodów. Na wieczorniej przybyli licznie przedstawiciele władz politycznych, państwowych i służbowych. Najbardziej ofiarni członkowie tej wielce zasłużonej organizacji wyróżnieni zostali miejskimi i organizacyjnymi odznaczeniami: złotą i srebrną odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa” — 3, złotą, srebrną i brązową odznaką „W Służbie Narodu” — 34, brązową odznaką „Za zasługi w Ochronie Porządku Publicznego” — 25, oraz odznaką „Zasłużony Działacz ORMO” — 25. Gratulujemy!

● DOBRY POCZĄTEK: w pierwszy dzień marca załogi kilku wydziałów hutę uzyskały bardzo dobre wyniki produkcyjne. Załoga ZK dostarczyła dodatkowo ok. 80 ton koksu ogółem i 345 koksu wielkopiecowego. Stalownicy z martenowskiej wykonali plan dobowy z nadwyżką 1.370 ton stali. Nadwyżki uzyskały także załogi: walcowni zgniatacz — 1.900 ton kęsisk, walcowni gorącej blach — 875 ton blachy, walcowni drobnej — 368 ton profili, wydz. rur zgrzewanych — 11 km rur. Nadwyżka wyrobów gorącowałcowanych wyniosła 942 tony. W 100 proc. wykonali swe plany walcownicy z ZB, pracownicy wydz. zasadowego ZO i walcowni taśm.

● W KONWERTOROWEJ AWARIA — uszkodzenie wysokociśnieniowego rurociągu odprowadzającego wodę z „walcarka” (zbiornika) nad konwertorem nr 2. W wyniku awarii uszkodzeniu uległy instalacje kotła utylizatora. Od godziny 21, 1 marca, konwertor nr 2 — stoi. Specjalne brygady pracują przy usuwaniu skutków awarii. Komisja bada jej przyczyny. Przewiduje się, iż remont potrwa trzy doby. Straty produkcyjne za dzień 2 marca oblicza się na 3000 ton stali. Konwertor nr 1 jest w planowanym remoncie. Surówkę wykorzystuje się na martenach i tandemie.

● OD GODZINY 21, 1 MARCA ZAKŁAD WIELKOPIECOWY ma kłopoty z odbiorem surówki przez Zakład Stalowniczy: wielkopiecownicy produkują 10 tys. ton surówki na dobę, stalownicy odbierają — 9 tys. ton. Jak informuje kierownik Zakładu Wielkopiecowego, nadmiar surówki zostanie skierowany na maszyny rozlewnicze.

● BUDOSTAL-8, realizując polecenie ministra budownictwa, 23 lutego br. podpisał umowę z Zakładami Maszyn Budowlanych im. Waryńskiego z Warszawy, dotyczącą napraw koparek licencyjnych Menck.

● ROZSTRZYgniĘTO ubiegłoroczną edycję konkursu o tytuł „Mistrza Racjonalizacji Kombinatu Metalurgicznego HIL”. Wzięło w nim udział 10 komórek organizacyjnych hut. Nie zgłosiły swych kandydatów: ZS, ZG, ZW, ZM, TO, TKJ, P-96, ZO, DL, ZP, ZA. Sądowi konkursowemu przedłożono 19 „Arkuszy osiągnięć”. A oto rezultaty ich oceny. W grupie robotników zwyciężył Kazimierz Pyż z P-67 (368,4 pkt.) przed Andrzejem Korpetem z ZB (244,65) i Janem Gramatyką (94,8). W grupie pracowników naukowych i inżynierów-techników najwyższą oceniono Kazimierza Tykalewicza z P-67 (772,1 pkt.), za którym uplasowali się Stanisław Cieplý z ZH (227,5) i Kazimierz Świder z ZP (164). Zwycięzcom przyznano wynikające z regulaminu konkursu tytuły i nagrody pieniężne. Kazimierz Pyż i Kazimierz Tykalewicz wzięli udział w eliminacjach wojewódzkich plebiscytu wynalazców.

● HANDEL PRZYCZYNIŁ SIĘ DO WZROSTU MAKULATURY. Do ostatniego dnia lutego czekano na kawę za odcinki alkoholowe, ale bez skutku. W ostatnim dniu miesiąca kawy również nie było, a w większości sklepów alkohol sprzedawano bez kartek — po wyższych cenach. Tłumy ludzi stały przed sklepami cukierniczymi, szukano tzw. zamienników za alkohol. W efekcie ci, którzy nie mieli tyle czasu, żeby godzinami wstawać przed sklepami, odłożyli swe kartki na stosy gazet, przeznaczonych na makulaturę. Handel znów się nie popisał.

Już po raz drugi w niedługim odstępie czasu doszło do spotkania członków Egzekutywy KF z dyrekcją hut i do bezpośredniej, męskiej rozmowy na wszystkie nurtujące załogę tematy. Dobra to metoda operatywnego rozwiązywania spraw, pod jednym wszak warunkiem, że nie skończy się na... rozmowie i na sięgnięciu po litanię uwarunkowań i niemożności. Takie próby, ze strony niektórych dyrektorów, jednak do tej męskiej rozmowy się zakradły. Nie dziwię się więc, że byłem świadkiem i takiego stwierdzenia: „Na połowę pytań nie uzyskałem odpowiedzi, a same wyjaśnienia mi nie wystarczą. Chcę dowiedzieć się kiedy i jakie będą podjęte decyzje”.

Z wielu poruszonych kwestii wybieram kilka, na które położony został szczególny nacisk.

DYSCYPLINA, świadome i skrupulatne wypełnianie obowiązków pracowniczych: nie jest z tym dobrze, ciągle się mówi o rozluźnieniu dyscypliny, a zmian na lepsze nie widać. Dóź nie egzekwuje należycie wypełniania obowiązków przez podległych pracowników. Za mało jest kontroli (a struga ludzi, o różnych porach płynie i płynie przez „bramy hut”), nie silych też o karach za łamanie dyscypliny. Doszło do tego, że wprowadza się indywidualny ruchomy czas pracy, a nikt na to przecież nie wyraził zgody.

ZATRUDNIENIE. Ciągłe brakuje w hucie pracowników, liczby wakatów wręcz alarmują. Dla przykładu: na 376 pracowników (według tzw. normoobsad) brakuje w Wydz. Przygotowania Węgla Zakładu Koksochemicznego — 129 ludzi, czyli trzeciej części załogi. W Transporcie Kolejowym brakuje ok. 400 pracowników. Są wymierające zawo-

Bezpośrednia męska rozmowa

dy, jak np. tokarz, formierz, modelarz a naboru na te stanowiska nie ma żadnego. Nie pomógł w spodziewanym stopniu, przyływ młodej, świeżej krwi w postaci oddziału OC. Notujemy odejście pracowników a niemają w tym jest udział „kaperowników” nagminnie działających przy bramie hut, a nawet na korytarzu Działu Kadr. Namawiają oni pracowników do przejścia do innego przedsiębiorstwa obiecując większą płacę, rychły przydział mieszkania, wyjazd na intratne roboty zagranicą.

WCZESNIEJSZE EMERYTURY: do końca lutego skorzystało z tej szansy 3226 pracowników. Dalszy odpływ trwa, tracimy tym sposobem dobrych, doświadczonych, z reguły zdyscyplinowanych pracowników. A jednocześnie są i przypadki, że ludziom, którzy zgłosili chęć odejścia, a którzy nie są dobrymi pracownikami, swą postawą zaś demoralizują załogę, przodując się termin przejścia na emeryturę, nie wiadomo po co.

PRZESZEREGOWANIA, ZAROBKI Dużo w tej dziedzinie nieprawidłowości, jeszcze więcej pretensji. System motywacyjny z trudem zdobywa sobie

prawo obywatelstwa. Są u nas zakłady, dla przykładu Zakład Wielkopiecowy i Zakład Rur Zgrzewanych, które tak zrozumiały samodzielność wynikającą z reformy gospodarczej że... pozwoliły sobie w styczniu na dość masowe przeszerogowania pracowników. Zapomniano, że są to decyzje powodujące ogromne obciążenia (FAZ) na przyręczność: trzeba więc było te tendencje przyhamować.

PRZEGLĄDY KADRY: odbyły się a jakże, efekty tego jednak nie są zadowalające. W przyszłości trzeba będzie do tej sprawy bardziej się przyłożyć. O czymże innym świadczy fakt, że są u nas w hucie mistrzowie którzy wręcz oświadczają robotnikom spróbuj zapisać się do związku, a wyśleje cię z pracy. Są także kierownicy nakazujący pracownikom wstępowanie do związku. Tacy ludzie nie powinni pełnić swych funkcji od zaraz.

REMONTY, a szczególnie remont wp. nr 5. Piąty piec jest wyeksploatowany i pilnie musi pójść do remontu gdyż zagraża bezpieczeństwu załogi. Nie do przyjęcia jest termin jesienny. Nasz największy piec powinien stanąć do remontu już w czerwcu: trzeba zrobić wszystko, aby ten termin mógł być dotrzymany.

PRZEGLĄDY WIOSENNE: dokonywane są co roku, z pewnością zaczną się już wkrótce znowu. Jest to niezwykle ważna akcja, nie wolno w jej toku pominąć ani jednego stanowiska pracy! Przeglądy powinny i muszą spowodować przełom w warunkach pracy w HIL.

Na dalsze sprawy nie starcza już dziś miejsca. Powróć więc do tematu za tydzień! (Jd)

GAZETA I CZYTELNICZY

Spotkanie w ub. tygodniu, w Klubie MPiK w Nowej Hucie było udane i owocne. Przede wszystkim dlatego, że przybyli czytelnicy (również spora grupa młodzieży) nie tylko słuchali, co im powiedzą redaktorzy. Gdy naczelny „Głosu” red. Andrzej Barszcz zakończył swe wystąpienie, mówiąc o statusie gazety, pracy redakcji od czasu wznowienia wydawania pisma (w kwietniu ub. roku), natychmiast posypały się pytania. Dlaczego odszedł poprzedni szef redakcji? Czy gazeta podlega cenzurze i kto jej dokonuje? Jak zespół wyobraża sobie działalność na rzecz odnowy? Po zaspokojeniu ciekawości naszych czytelników, przystąpiono do dyskusji.

Piszcie więcej o nadużyciach, łapownictwie i korupcji, draństwa jest bowiem wokół nas jeszcze pełno. Krytykujcie niegospodarność i marnotrawstwo, podawajcie konkretne, przykłady tych przejawów. Wskazujcie „niebieskie ptaki” co to nie orzą i nie sieją, a zbierają obfity złodziejski plon. Weźcie na warsztat sprawę zmarnowania efektów społecznej pracy zapalonych działaczy z nowohuckich osiedli: co się stało z tymi czynnymi ongiś osiedlowymi lodowiskami dla dzieci? Gdzie są ogródki jordanowskie, z których szczyła się kiedyś



Nowa Huta? Co stało się ze świetlicami? Dlaczego zamarło — to przykre ale prawdziwe — życie kulturalne w Nowej Hucie, czy tylko dlatego, że brakuje etatów?

Pytań było dużo więcej: będziemy się starali szukać na nie odpowiedzi w naszych publikacjach i wierzymy, że pomogą nam w tym nasi czytelnicy i korespondenci. Wdzięczni będziemy za listy i za każdy nawet telefoniczny sygnał, czym warto się zająć. Z uwagą wysłuchaliśmy wielu propozycji jak wzbogacić treści zawarte w każdym kolejnym numerze gazety. Przytoczę znów kilka przykładów. Piszcie więcej o tradycji nowohuckiej, wszak ona się już wytworzyła, o patriotyzmie lokalnym mieszkańców tej najmłodszej dzielnicy Krakowa, propagujcie czynny społeczny i ludzi dobrej roboty (piszcie np. o ofiarnych pracownikach hut i innych przed-

siębiorstw, którzy mają po 30 lat pracy i... ani jednej bumelki). Przedstawiajcie prawdę naszego życia, bo to jest najważniejsze! Nie zaniedbujcie spraw kultury, nasza dzielnica jest w nią uboga.

Wszystkie uwagi, postulaty i wnioski skrzętnie zanotowaliśmy. Podejmiemy zgłoszone nam tematy, więcej uwagi poświęcimy żywotnym sprawom dzielnicy, w której żyje, wypoczywa i w której boryka się z mnóstwem kłopotów hutnik i jego rodzina. Tak rozumiemy naszą dziennikarską powinność.

JERZY DANEK
FOT. ST. GAWLIŃSKI

SPORT W HOTELACH PRACOWNICZYCH HIL

W ramach 17 Spartakiady Mieszkańców Hoteli Pracowniczych HIL, rozegrano drugą konkurencję, tj. turniej szachowy. W rozgrywkach startowało 19 hoteli, które w finale były reprezentowane przez trzech najlepszych zawodników. Po emocjonujących spotkaniach I miejsce zdobył W. Ostrowski z Hotelu nr 29, a II—III miejsca uzyskali K. Biały i R. Czubin — obaj z Hotelu nr 25. IV miejsce zajął najstarszy uczestnik — R. Szarzyński z Hotelu nr 29. Drużynowo zwyciężył Hotel nr 29 przed Hotelami nr 25 i Hotel nr 22.

LIGA TENISA STOŁOWEGO

W jedenastej kolejce spotkań w lidze tenisa stołowego mieszkańców hoteli HIL padły następujące rezultaty: Grupa I — Hot. 31 — Hot. 2 = 10:0 w.o., Hot. 40 — Hot. 5 = 3:7, Hot. 21 — Hot. 3 = 7:3, Hot. 4 — Hot. 29 = 7:3. Grupa II — Hot. 25 — Hot. 17 = 9:1, Hot. 26 — Hot. 20 = 3:7, Hot. 22 — Hot. 18 = 0:10, Hot. 19 — Hot. 24 = 10:0.

W tabeli Grupy I prowadzi Hotel 3 z 20 pkt. przed hotelami 5 i 21 po 19 pkt., a w Grupie II na czele znajduje się Hotel 18 z 22 pkt. przed Hotelami 25 z 20 pkt. i Hotelami 19 z 18 pkt.

NOWY CYKL IMPREZ W OŚRODKU NRD

(B) Jak się dowiedzieliśmy — niestety z opóźnieniem — lektorat języka niemieckiego w Ośrodku Kultury i Informacji NRD przy ul. Stolarskiej 13 rozpoczął od 1 marca br. nowy cykl imprez w języku niemieckim. W ramach tego kolejnego przedsięwzięcia przedstawiona zostanie obszernie literatura Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W imprezach wezmą udział znani naukowcy tego kraju zajmujący się kulturą i literaturą, jak również pisarze i artyści uprawiający różne dziedziny sztuki. Planuje się prelekcje połączone z dyskusją, spotkania autorskie i „wieczory literacko-muzyczne o charakterze przyjacielskich spotkań.

Choć pierwsza z imprez tego cyklu już się odbyła, cały bogaty ich zestaw dopiero przed nami. Ośrodek serdecznie zaprasza do udziału w nich wszystkich zainteresowanych. My ze swej strony obiecujemy zapowiadać poszczególne imprezy na łamach „Głosu”.

Serdecznie dziękujemy przyjacielom, kolegom i współtowarzyszom pracy Zmarłego

STANISŁAWA STAROWICZA

którzy w ciężkich, bolesnych dla nas dniach choroby i śmierci okazali wiele żalu i współczucia oraz pomocy w ostatniej Jego drodze na miejsce wiecznego spoczynku.

Szczególnie z głębi serec płynące podziękowania kierujemy do kierownictwa, kolektywu i pracowników Wydziału Transportu Samochodowego KM HIL, którzy swą bezinteresowną pracą przyczynili się do sprawnego zorganizowania uroczystości pogrzebowych.

SIOSTRY I RODZINA

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią

BOLESŁAWA

GAŁĘZIOWSKIEGO

okazali nam współczucie i pomoc a szczególnie pracownikom RKJ i WKS, lekarzom, pielęgniarkom Przemysłowej Służby Zdrowia, pracownikom ZU/U-3 oraz tym, którzy wzięli udział w pogrzebie składamy serdeczne podziękowania

KRZYSZTOF GAŁĘZIOWSKI Z RODZINĄ

— Czy świadczy to, iż dyscyplina finansowa przestrzegana jest w HiL-u sumiennie?

— Tak, bowiem relacje między wielkością produkcji i jej wzrostem w roku 1982 z jednego zatrudnionego, oraz między trudnymi i uciążliwymi warunkami pracy jak również wysokością wypłaconych wynagrodzeń, kształtują się na ogół prawidłowo.

— Reforma gospodarcza wprowadziła zasadę samofinansowania przedsiębiorstw. Jak to w kombinacie wygląda w praktyce?

— Zasada samofinansowania, jak wiadomo oznacza wydatkowanie środków na działalność z wpływów uzyskanych ze sprzedaży produktów działalności. W warunkach kombinatu zasada ta jest w pełni realizowana bowiem stosując ją i korzystając w dużym stopniu z kredytu bankowego, kombinat posiada zdolność płatniczą tzn. jest w pełni wypłacalny tak wobec banku jak i dla innych kontrahentów od których kupuje np. surowce, materiały oraz usługi.

— A bardziej szczegółowo. Prognozy finansowe HiL-u na rok ubiegły zapowiadały bardzo nie dobrą sytuację. Jakie czynniki spowodowały pokaźne wypełnienie stanu kasy?

— Tak, na początku ubiegłego roku, mimo że bilans Kombinatu już od pierwszych miesięcy wykazywał rentowność nasi planiści byli zdania, że rentowność ta nie jest wiarygodna i że rok 1982 przyniesie dla budżetu państwa poważną stratę. Na szczęście ich pesymistyczne prognozy nie sprawdziły się, zaś kolejne bilanse kombinatu potwierdziły stabilność rentowności tzn. zysku co przesądziło o potrzebie dostosowania planu do realnych warunków roku 1982.

O korzystnym stanie „kasy” kombinatu w roku 1982 zadecydowały przede wszystkim korzystne relacje między nowymi urzędowymi cenami a kosztami produkcji ukształtowanymi pod wpływem zarówno nowych cen zaopatrzeniowych jak i warunków realizacji reformy gospodarczej w kraju i w kombinacie. Faktem jest, korzystny wynik finansowy kombinatu za rok 1982 tzn. zysk wynoszący ponad 10 mld złotych jest częściowo „zastugą” nie wykonania planowanych remontów urządzeń produkcyjnych kombinatu. Spowodował to brak odpowiedniego potencjału wykonawczego w przedsiębiorstwach świadczących kombinatowi usługi remontowe.

— Wróćmy jeszcze do reformy gospodarczej. Nie wszystkie z jej założeń zdają egzamin. Jakie elementy — pańskim zdaniem — zasługują na negatywną ocenę?

— W warunkach HiL, potwierdza się słuszność założeń reformy gospodarczej.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie założenia i rozwiązania reformy są idealne. Doświadczenie wykazało, które należałoby spośród nich zmodyfikować. Dotyczy to na przykład, reaktywowania inwestycji substytucyjnych zastępujących nieopłacalne remonty kapitalne, a także pozostawiania do dyspozycji kombinatu całej amortyzacji celem zapewnienia większych możliwości odnowy wyeksploatowanych już urządzeń produkcyjnych.

— Które z elementów zalicza Pan za tem do najmocniejszych atutów reformy; działających stymulująco na przedsiębiorstwo, na poprawę relacji i efektów ekonomicznych. Przepraszam że uprzedzam, ale boję się dłuższego wywodu. Proszę powiedzieć o tych elementach, które zainteresują szerszy ogół naszych czytelników...

— Spośród wielu finansowy miernik oceny działalności przedsiębiorstwa, nowe zasady podziału wyniku oraz oddziaływanie na przedsiębiorstwo jedynie poprzez podatki i politykę kredytową — pozostawiając mu w pozostałym

NA WŁASNYM GARNUSZKU

zakresie swobodę działania. Jednym słowem — zastąpienie systemu nakazowo-rozdzielczego systemem pośrednim tzn. parametrycznym, oddziałyującym na kierunki i efektywność działalności przedsiębiorstwa.

Wykorzystanie dobrodziejstwa reformy gospodarczej, polegającego na samodzielności działania — wymaga jednak od całej załogi kombinatu a w szczególności od całej kadry inżyniersko-technicznej i ekonomicznej radykalnego przedstawienia się na myślenie kategorią reformy gospodarczej a przede wszystkim kategorią gospodarkość w pełnym znaczeniu tego słowa.

— Najważniejsza doroczna batalia — bilans. Służby finansowo-księgowe w szczytowym napięciu prac. Bilans — jak styszałem — został już zamknięty. Co z tego ważnego dokumentu wynika. Oczywiście znowu chodzi o informację podstawowe...

— Tak. Bilans roczny jest efektem całorocznego funkcjonowania rachunkowości kombinatu, zaś dla wszystkich pracowników tej służby oznacza batalię o terminowość i prawidłowość „zamknięć” rocznych. Okres prac bilansowych był dla pracowników rachunkowości okresem trudnym bowiem równoległe z bieżącym funkcjonowaniem rachunkowości związanym z działalnością Kombinatu, dokonywane były zamknięcia roczne, które w warunkach roku 1982 tzn. okresu wdrażania reformy gospodarczej znajdującym, globalnie

odzwierciedlenie w rachunkowości były szczególnie trudne. Bilans ten sporządzony został w terminie, a weryfikacji wykazanego w nim zysku dokona zespół dyplomowanych biegłych księgowych, na zlecenie organu Ministerstwa Finansów. Wynik ten jest bardzo pomyślny. Jak już wspomniałem poprzednio wynosi ponad 10 mld zł. Z kwoty tej po opłaceniu przewidzianych przepisami podatków i obciążeń, znaczna część pozostanie do wyłączonej dyspozycji kombinatu z przeznaczeniem na fundusz rozwoju — finansujący inwestycje, nagrody dla załogi oraz zasilenie zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego.

— Ile ludzi bierze udział w tym obrachunku zysków i strat?

— W samej tylko rachunkowości kombinatu przy rocznym obrachunku pracuje ponad 200 osób. Uczestniczą w nich również i inne służby m.in. sporządzające inwentaryzację jako warunek prawidłowości bilansu rocznego — polegającej na sprawdzeniu znajdującego się w kombinacie majątku. Należy

podkreślić, że w inwentaryzacji rocznej brało udział ponad 1.200 osób.

Ważną rolę w tym rozrachunku spełnia również Ośrodek Elektronicznej Techniki Obliczeniowej — bowiem trudno sobie dzisiaj wyobrazić rachunkowość kombinatu bez zastosowania elektronicznego sprzętu obliczeniowego.

— Słyszysz się opinie — na szczęście sporadyczne — o powolności obsługi patentów-pracowników, przez niektóre komórki finansowo-księgowe. Czy tych operacji istotnie nie dałoby się jeszcze usprawnić? Od czego to zależy?

— Tak, opinie takie sporadycznie są wyrażane. W większości przypadków są one zupełnie bezpodstawne, zaś w niektórych przypadkach, niesprawiedliwe, bowiem petenci na ogół nie biorą pod uwagę, że komórki finansowo-księgowe oprócz obsługi patentów wykonują swe podstawowe zadania. Ich realizacja wymaga dużego wysiłku, a bardzo często nawet pracy w godzinach nadliczbowych. Z tych względów niesprawiedliwe są opinie patentów, którzy uważają, że ich obsługa należy do wyłącznych zadań komórek rachunkowości zaś przypadków obsługi w innym czasie niż to wynika z życzenia interesanta uważa za przejaw złej woli pracownika rachunkowości. Dodaje, że każdy przypadek takiej opinii jest skrupulatnie sprawdzany, a wszystkim pracownikom komórek finansowo-księgowych znany jest obowiązek terminowego zaliczania spraw patentów. Wzrost zadań komórek rachunkowości przy zmniejsz-

zonej obsadzie powoduje, że konieczne jest stałe podejmowanie usprawnień. Jest to proces ciągły i zależy od wielu czynników. Przede wszystkim od zakresu możliwych do zastosowania usprawnień oraz od inwencji i zdolności wszystkich pracowników z których każdy na swym stanowisku pracy powinien niezależnie od zorganizowanych działań w tym zakresie poszukiwać rezerwy usprawniania swej pracy. Duże wymagania stawiane służbie rachunkowości a także niesprawiedliwe opinie patentów powodują, że brak jest chętnych do pracy w rachunkowości.

— Proszę zdradzić tajemnicę. Jak duża jest suma obrotów, którą Pan kontroluje, za którą odpowiada co miesiąc? Chodzi mi zarówno o operacje gotówkowe — wpłaty i wypłaty — jak i bezgotówkowe?

— O wielkości dokonywanych co miesiąc obrotów finansowych decyduje charakter kombinatu jako najwięksijszego przedsiębiorstwa w kraju. Należy przyjąć, że w warunkach zasady samofinansowania suma wydatków w przybliżeniu równa jest sumie dochodów, które w skali miesiąca wynoszą ponad 6 mld złotych i pociągają za sobą około 600 tysięcy operacji finansowo-księgowych: z czego średnio na zatrudnionego w rachunkowości przypada około 2,5 tysiąca tzn. ponad 100! dziennie. Niektóre z nich są bardzo skomplikowane i pracochłonne. Np. kalkulacja kosztów własnych, obliczanie podatków itp.

— Czy dowódca skarbcza o takiej wartości, dysponent takich kont sypla spokojnie?

— Tak, bowiem po pierwsze, w skarbcu przechowuje się tylko gotówkę niezbędną na bieżące potrzeby kombinatu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami do przechowywania „grubszej” gotówki powołane są banki. Po drugie skarbcza kombinatu posiada odpowiednio zabezpieczenie a także stale strzeżony jest przez służbę Straży Przemysłowej. W tych warunkach nie widać powodów do bezsensownych nocy. Z równo moich jak i pracowników którym powierzyłem skarbiec.

— Posunę się do niedyskrekcji... Jaka była największa „wpadka” podległych służb finansowo-księgowych w Pańskiej kadencji?

— Na szczęście takiej nie było. Niemniej na bieżąco stosowane są wszelkie możliwe środki zabezpieczające, aby żadnej wpadki nie było.

— A sukces?

— Sukcesem jest wywiązywanie się służby finansowo-księgowej z jej trudnych i odpowiedzialnych zadań. Największym w roku 1982 było sprawne dostosowanie się rachunkowości kombinatu do warunków reformy gospodarczej.

— Dziękuję za rozmowę.

TRIUMF „P A Ń

— Jestem gorącym zwolennikiem pracy dla pań na pół etatu — mówi krótko, bez dyplomatycznego wstępu dyrektor Szkutnik.

— Oczywiście uszedzie tam, gdzie to jest możliwe, głównie więc w administracji. Zdaję sobie sprawę, że dużo kobiet woli mniej zarabiać, a więcej czasu poświęcić rodzinie i domowi. I należy paniom stworzyć tę możliwość, w nietłowej przecież sytuacji rynkowej i przyspieszonym tempie życia codziennego. Nic nie stoi na przeszkodzie, by zacząć to robić od zaraz. Propozycja mądra.

— A jak będzie wyglądać realizacja w praktyce?

— Kierownik komórki organizacyjnej powinien unikliwie przeglądać własne podwórko i zgłosić, że obok tytułu a tytułu pełnych etatów, można „uruchomić” tyle a tyle półetatów itp. Praca musi być wykonana, ale nie ma sensu ośmiogodzinnego ślęczenie przy biurku i udawanie, że coś się dzieje.

— Obawiam się, że kierownicy niechętnie będą ujawniać rezerwy. Ze tę samą pracą można wykonać przy zastosowaniu części półetatów?

— Bardzo możliwe. Czekam więc w

tych przypadkach na panie osobiście w ramach skarg i zażaleń.

— Jak tę formę pracy można rozwinąć organizacyjnie?

— Różnie. Podam dwa warianty przykładowo. Praca czterogodzinna codziennie, lub w pełnym ośmiogodzinnym wymiarze co drugi dzień.

— Bardzo dużo kobiet mówiło także o ruchomym czasie pracy.

— W naszym kombinacie już stosowaliśmy ten system, ale było wiele przypadków nieuwczesności, jak podbijanie kart zegarowych przez koleżankę czy koleżankę i inne. Potrzebny był duży aparat urzędniczy do kontroli prawidłowości.

Znane są kłopoty komunikacyjne w Krakowie, dlatego też przychyliam się do kolejnej próby — zmienności czasu pracy, ale pod warunkiem, że będzie ona jednolity dla całej komórki organizacyjnej, gdyż zwykle obowiązki poszczególnych pracowników danego działu są wzajemnie współzależne. Jeśli cały dział, czy też mniejsza jednostka postanawia, że na przykład rozpoczynają pół godziny później i kończą odpowiednio później, proszę bardzo.

Przypomnę też, że kierownik obecnie ma również uprawnienia, by przypadki indywidualne traktować odrębnie.

Może wyrazić zgodę na przykład na wcześniejsze wyjście po dziecko do przedszkola...

— Kolejne pytanie, to raczej skarga kobiet pracujących w laźniach, że nie otrzymują odzieży ochronnej i obuwia.

— Kolego Kmita — dyrektor Szkutnik reaguje natychmiast telefonicznie — proszę zlecić Długoborskiemu (szefowi socjologów i psychologów) by do 25 marca dokonano analizy aktualnie obowiązujących norm odzieży i obuwia w grupie pracowników — wydawca napoi, sprzątaczkę, łazienka, szatniarz. Proszę zorientować mnie, czy jest to pula wystarczająca, czego brakuje...

— Jeśli nawet wyniki sondażu byłyby negatywne, sprawę tę załatwimy na korzyść pań, w ramach reglamentacji odzieży i bielizny. Do końca marca zostanie wydana właściwa decyzja.

— Panie z ZO mówili, że na terenie miasta są przedsiębiorstwa np. PKS, gdzie sprzedają także wędliny poza reglamentacją oraz podroby. Czy możliwe jest wprowadzenie takiej sprzedaży również u nas?

— Niestety. Sprzedaż, jeśli taka istnieje, poza reglamentacją uważam za nieprawidłowy precedens. Muszą w całym kraju obowiązywać jednakowe za-

sady. Albo wszyscy albo nikt.

— Co do reglamentacji, to niemożliwa jest sprzedaż mięsa, ze względu na brak zaplecza chłodniczego. Natomiast z wędlinami nie jest źle. Nasze kioski w wędliny są zaopatrzone, może nie do brzo, ale poprawnie na tle ogólnej sytuacji rynkowej. Jeśli gdzieś w wydziałach występują jakieś niedobory, sprzedawcy powinni interweniować w Zakładzie Usług Socjalnych.

— Na koniec mam w zanadrzu pytanie, z gatunku luksusowych. Czy w kombinacie jest możliwe zorganizowanie usług fryzjersko-kosmetycznych. Co pięty pracownik, to przecież kobieta, dość często mocno zaniedbana.

— Owszem jest to możliwe. W grę wchodziłyby tu kilkanaście takich usługowych stanowisk. Jesteśmy chętni rozważyć ten postulat. Czekamy na konkretne propozycje ze strony na przykład organizacji kobiecej. Jak to pańskie chętałyby urządzić.

— Dziękuję za rozmowę, a w imieniu ponad 6 tysięcy kobiet za szybkie i konkretne decyzje, które znaczą więcej niż okolicznościowy kwiatek, połączony z czartującym uśmiechem dyrektora.

HENRYKA ROSIEK

NA KOMBINACIE

KONKURS Z NAGRODAMI

Przed 8 marca — MIĘDZYKONKURSYWYMI DNIEM KOBIECZY chcemy naszym paniom dostarczyć trochę rozrywki. Specjalnie dla nich ogłaszamy konkurs z nagrodami, którego rozwiązanie nie powinno sprawić większych trudności.

Po uważnym przeczytaniu fragmentów prozy pióra samych kobiet, należy podać imiona i nazwiska autorek oraz tytuły ich utworów. Dla ułatwienia dodamy, że chodzi tu o cztery powieści, jedno wspomnienie, jeden pamiętnik, opowiadanie i nowelę, a imiona autorek (w porządku alfabetycznym) brzmią: Anna, Eliza, Halina, Maria, Pola, Seweryna i dwie Zofie. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 12 NAGRÓD — NIESPODZIANEK, na łączną kwotę 10 000 zł.

Termin nadsyłania rozwiązań, WYŁĄCZNIE NA KUPONACH upływa z dniem 31 marca — decyduje data stempla pocztowego.

A więc do dzieła! Życzymy szczęścia w losowaniu nagród.

1. „Przysiadł się ja, pomilczeli my razem, nad rzekę wcale nie poszli. A kiedy już Szóstakowi przeszło, zakurzył i mówi do mnie, że list nieważny, pamięć ważna. Szóstakowa i dzieciaki zdrowe, o niego kłopotczą się, pozdrawiają, niegłodno im i liczą, że on takżo ma co do gęby włożyć. Zona pomaga Nastię, do krów przydzieliła ją Jedwokia”.

2. „Przyszłam na świat w przeddzień nowego wieku, 31 grudnia 1899 roku jako trzecie dziecko Jerzego i Eleonory Mathias-Chatupiec. Na imię dano mi Apolonia na cześć babki ze strony ojca; ona też została moją chrześną matką”.

3. „Szkapę kochaliśmy niezmiernie. Jak tylko zapamiętam na świecie, zawsze był ojciec, matka i szkapka. Felka dopiero potem bociany przyniosły, Piotrusia takżo, ale szkapka należała do rzędu tych istot, które są zawsze”.



4. „Przed godziną myślała, że po otrzymaniu pieniędzy za sprzedaną obrączkę kupi dziś jeszcze drzewa dla lepszego ogrzania na noc izby, wiktuałów dla sporządzenia dziecku posilnej potrawy. Nie spełniła jednak tych zamiarów swoich, nie poszła do sklepiku z wiktuałami, można by rzec, że albo zapomniała o wszystkim na świecie, albo nie miała siły zejść dalej lub odwagi pójść gdzie indziej, jak tylko do tej wysoko wzniesionej, nagiej i zimnej nory, która była jej mieszkaniem”.

TYLKO DLA PAŃ

5. „Bardzo niepokoiła Fiodora Michajłowicza także sprawa wynajęcia mieszkania na zimę. Choć świetnie mieszkało nam się w Rusie, spędzenie tam jeszcze jednej zimy byłoby kłopotliwe szczególnie ze względu na to, że w początkach następnego roku (1876) Fiodor Michajłowicz zamierzał przystąpić do wydawania „Dziennika Pisarza”, co było jego dawnym marzeniem”.

7. „Jak przez mgłę Liza widziała, jak jej własna twarz obleka się szarością. Skąd wzięła się tutaj, w tym hallu, skoro była sąsiadką pana Bradleya, więc należała do innej części statku, dlaczego siedziała tak po ciemku, w kącie, czy to ona zapaliła światło? Od tych myśli zawiroowało jej w oczach. Odruchowo sięgnęła do torebki, jakby coś sprawdzając, i zawróciła do kabiny”.

6. „Omski patrzył w oczy Teresy — nie z prośbą już, ale z wiarą najgłębszą, że jest taka, jak pragnął — czysta, szlachetna, prawa, odkupiona już całkowicie jego wielką miłością. Zrozumiała jakby tę jego wolę i patrzyła w oczy jego — długo, długo. Aż obojgu zwięzły się powieki, od ukłucia łez, od najgłębszego wzruszenia, od kłitwości rozdzierającej serce”.

8. „Teraz dopiero, gdy głębiej wchodzi się w Birkenau, gdy poznaje się je z kilku stron, mając przed sobą ciężkie nie kończące się szeregi baraków — szeregi baraków — szeregi baraków, można poznać, że Oświęcim to tylko wypolerowana pokrywka leżąca na powierzchni wirującego, buchającego para kotła, jakim jest Birkenau”.

KUPON KONKURSOWY

Fragment nr	Tytuł utworu	Autorka
1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		

Nadesłała:
Imię i nazwisko:
adres:

Pełnometrażowy film o kombinacie

W HiL przebywało ostatnio dwóch filmowców z Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie — Kazimierz Karabas i Krzysztof Wierzbicki. Celem tej roboczej wizyty było wstępne rozeznanie sytuacji i zebranie dokumentacji, która posłuży do nakręcenia pełnometrażowego filmu (niestety czarno-białego) o charakterze dokumentalnym. Będzie on poświęcony początkom budowy tego największego zakładu przemysłowego w Polsce.

Jak mi wiadomo nie będzie to pierwszy film o hucie i o jej budowniczych. Filmów takich było już bodajże kilka. Nam najbardziej znany jest film reż. Janusza Kidawy przedstawiający kombinat z lat sześćdziesiątych. Jakże oprócz tego były jeszcze filmy? — z pytaniem tym zwracam się do reż. Kazimierza Karabasa.

— W latach pięćdziesiątych Andrzej Munk zrealizował film o średnim metrażu pt. „Kierunek Nowa Huta”. W latach następnych powstały filmy: „Na wielkiej budowie” reż. Romana Banaścha oraz cała seria Jana Łomnickiego,



© takie zdjęcie archiwalne nam chodzi.

a wśród tych filmów „Ten trzeci” (o trzecim wielkim piecu HiL). I wreszcie wspomniany film Janusza Kidawy zrealizowany na zamówienie huty i traktujący o początkach budowy kombinatu i o życiu załogi.

A ten kolejny film, który bierze pan właśnie na warsztat, jakim założeniom twórczym ma odpowiadać?

— Próbuje odtworzyć atmosferę pierwszych lat budowy huty. Uważamy wspomnienia z tamtych lat za cenne z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że zacierają się one coraz bardziej w pamięci ludzi i po drugie dlatego, że pewne wartości istotne dla ludzi w tamtych latach, wydają się ważne także i dzisiaj. To jest nasz zamysł. Dysponujemy narazie wszystkimi materiałami filmowymi (pochodzącymi głównie z kronik), które wówczas powstały, a jesteśmy w trakcie zbierania materiałów fotograficznych. Zaczynamy także poznawać, zarówno bohaterów jak i świadków narodzin huty — to znaczy ludzi, którzy bezpośrednio budowali kombinat i miasto, jak i tych, którzy z racji swoich obowiązków zawodowych towarzyszyli budowie.

— Czy można już coś powiedzieć o kształcie filmu?

— Nie mamy jeszcze jasnego obrazu tego kształtu, ale przypuszczamy, że będzie to film ukazujący stopniowe gromadzenie śladów przeszłości. Interesuje nas obszar lat 1949—1954, bowiem jak gdyby finałem filmu powinien być pierwszy spust surówki w dniu 22 lipca 1954.

Korzystając z okazji chciałbym prosić Czytelników „Głosu Nowej Huty” o pomoc w realizacji filmu. Mogłaby ona polegać na udostępnieniu nam fotografii (prywatnych lub innych będących w posiadaniu różnych osób), jak też na zgłoszeniu — poprzez redakcję — różnych śladów tamtego okresu. Myślę o pisemnych wspomnieniach lub wskazaniu osób — bohaterów pierwszych lat budowy kombinatu. Za taki z nami kontakt byłibyśmy bardzo wdzięczni!

Diękuję za rozmowę.

JERZY DANEK

Najcenniejszy dar serca



Pani Zofia KUBISIAK już dwanaście lat pracuje w kombinacie — początkowo w aglomerowni a obecnie w walcowni blach karoseryjnych. Jest suwnicową, a zawód ten do lekkich nie należy, zwłaszcza w ruchu czterobrygadowym. Szczególnie jednak interesuje nas społeczna działalność pani Zofii — honorowe krwiodawstwo. Tej wysoce humanitarnej akcji — jeżeli to akcją nazwać można — poświęca się już od dziesięciu lat. Oddała ponad dwanaście litrów krwi dla chorych, cierpiących, oczekujących pomocy.

— Jak to się zaczęło?

— Mój synek miał zaledwie sześć tygodni, gdy potrzebował krwi. Wtedy zrozumiałam, jak ważna to jest sprawa. Zależy od niej nie tylko zdrowie ale i życie. Później oddałam krew dla siostry, która znajdowała się w ciężkim stanie po porodzie.

— Czy krwiodawstwo nie wpły-

wa ujemnie na Pani zdrowie, czy czuje się Pani dobrze?

— Absolutnie nie odczuwam żadnych zmian z tego powodu. Celowo zresztą robię przerwy w oddawaniu krwi, aby uniknąć ewentualnej anemii. Mam dwoje dzieci i ich dobro mam przede wszystkim na uwadze.

Pytam panią Zofię o sprawę klubu honorowego krwiodawstwa w kombinacie. Dowiaduję się interesujących rzeczy. Moja rozmówczyni jest zdania, iż przy tak dużej działalności z niewątpliwym pożytkiem dla służby zdrowia, powinno się stworzyć możliwości pracy dla przewodniczącego. Jest jej huk, a wykonuje ją społecznie, zresztą z całym poświęceniem, pan Kazimierz Nowak, który przecież ma swoją pracę zawodową. Druga sprawa. Chyba honorowym krwiodawcom, którzy nie pytają o pieniądze, oddając cenny dar serca, coś się należy. Klub HDK powinien otrzymywać ekstra dla nich pewną ilość sów i skierowań sanatoryjnych. Krwiodawcy nie musieliby wówczas uszczuplać wydziałowych przydziałów miejsc w domach czasowych i ośrodkach leczniczych.

Uwagi te są jak najbardziej słuszne i aż dziw, że do tej pory o tym nie pomyślano. Honorowi krwiodawcy nie chcą nic za darmo, ale wszelkiego rodzaju ułatwienia tym ludziom na pewno się należą.

Z panią Zofią rozmawiałam kilka dni przed Dniem Kobiet. Czynnej, wieloletniej działaczki społecznej, wyróżnionej honorową odznaką PCK i odznaką zasłużonego honorowego dawcy krwi — najlepsze życzenia zdrowia i wytrwałości!

(DR)

Międzynarodowy Dzień Kobiet jest szczególną okazją, aby naszym koleżankom, wszystkim paniom zatrudnionym w kombinacie, a także ich matkom i córkom złożyć najlepsze, z głębi serca płynące życzenia. Obyście zawsze były zdrowe, pogodne i wesołe, by z każdym rokiem ubywało Wam kłopotów a dni jaśniejszych było coraz więcej. Tego życzy Wam

ZARZĄD TYMCZASOWY
KOLA LIGI KOBIEK POLSKICH
PRZY KM HIL

Koło Ligi Kobiet Polskich w kombinacie — już działa

Gdy zaprzestali działania komisje kobiece przy związkach zawodowych, powstała pustka, której nikt nie starał się wypełnić. Nie zajmowano się więc specyficznymi sprawami kobiet, których w kombinacie pracuje blisko 7 tysięcy i które mają wiele problemów do rozwiązania.

Ponieważ kilka koleżanek działało w dzielnicy, postanowiono i w kombinacie zorganizować koło Ligi Kobiet Polskich, organizacji mającej osobowość prawną i mogącej wiele zdziałać. Powstał więc zarząd tymczasowy w skła-

dzie: Barbara Włodarska — przewodnicząca oraz Irena Kołodziej i Henryka Hady — wiceprzewodniczące.

Problemów, jakimi powinno się zająć reaktywowane w styczniu br. koło, jest sporo. Aby jednak żadnej ze spraw nie pominąć, trwa sondaż opinii wśród pracownic kombinatu. Służą temu głównie ustanowione dyżury zarządu tymczasowego pełnione w każdy wtorek w godzinach 14.30 do 15.30 w sali 127 budynku „Z”. Panie zatrudnione w naszej hucie proszone są o korzystanie z tego terminu dla sygnalizowania

wszelkich spraw. Można również korzystać z telefonu: nr 33-32 i 20-27. Jak zapewnią przewodnicząca, koło będzie się starało załatwić każdą sprawę, niezależnie od przynależności organizacyjnej zgłaszających swe problemy kobiet.

Na razie deklaracje złożyło i składki opłaciło (36 zł rocznie) 27 pań, ale to przecież dopiero początki. Jest rzeczą pewną, że do Ligi Kobiet Polski warto wstąpić, w interesie własnym i współtowarzyszek pracy.

Istnieją już pewne plany na przyszłość. Koło zwróciło się o współpracę z Zarządem Dzielnicowym LKP. Korzystając z kadry instruktorskiej, organizować będzie na terenie kombinatu praktyczne pokazy związane z gospodarstwem domowym. Zamierza się zorganizować kurs piwienia dla kobiet i jak słychać — są już chętne panie. Można będzie włączyć się do kursów dziewiarstwa oraz kroju i szycia, prowadzonych przez klub ZD w osiedlu Uroczym. Raz w miesiącu planuje się pełnienie dyżurów w HIL w celu udzielania porad z zakresu prawa pracy.

A zagadnienia związane z zatrudnieniem rozwiązywane będą w ścisłej współpracy z dyrekcją kombinatu, która — miejmy nadzieję — wszelkie interwencje koła LKP potraktuje wnikliwie, tak jak na to zasługuje kobieca część załogi huty. (dr)

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **GALERIA TWÓRCZOŚCI** dzieci i młodzieży zorganizowana w hallu MDK w os. Tysiąclecia cieszy się ogromnym zainteresowaniem. W gablotach umieszczono figurki z gliny, wyroby ze sznurka — makramę.

● **O NOWY, WIELOBRANŻOWY PAWILON** wzbogaci się Nowa Huta. Mowa o dużym kompleksie obiektów w os. Bohaterów Września. Jeden z sektorów czynny będzie już w najbliższych dniach. W pierwszej kolejności uruchomiony zostanie m. in. bar mleczny i sklep z artykułami przemysłowymi. Pozostałe obiekty oddane zostaną do użytku w pierwszym półroczu br.

● **ZA 450 ZŁ** można było kupić 10-dkg turebeczkę pieprzu na placu targowym w Mogile, 1600 zł kosztował biustonosz, a 5000 zł kilogram kawy. Oferowano lisy, kozuchy, czekoladę. Nabywców nie brakowało.

● **MAREK HANDWERKER** został nowym przewodniczącym ZZ ZSMP w Polmozbycie. Na spotkaniu młodzieży z dyrekcją rozmawiano o nowych kierunkach współpracy na rok 1983. Zastanawiano się też nad możliwością uruchomienia przez Polmozbyt giełdy samochodowej, na której można by dokonywać ekspertyzy stanu technicznego samochodu.

● **BUDŻET DZIELNICY** uchwalila sejsja DRN. Jego wysokość w roku 1983 wynosi 1.550.412 zł. Dochody własne stanowią 1.123.740 zł. Udział w dochodach Rady Narodowej m. Krakowa — 426.672 zł. Wydatki w kwocie 1.550.412 złotych przeznaczone zostaną na sprawy bieżące, rezerwy na nieprzewidziane przedsięwzięcia, rezerwy na czyny społeczne nie inwestycyjne, na czyny społeczne inwestycyjne, na remonty kapitalne.

● **DOBROWOLNE UBEZPIECZENIA KONI** i bydła obowiązuja od 15 lutego (nie jak ustalono wcześniej — od 1 stycznia). Gospodarze, którym padły zwierzęta przed wymienioną datą otrzymają odszkodowanie jak w okresie przymusowego ubezpieczenia koni i bydła.

● **DWOREK PRZY KLASZTORNEJ** niszczeje, nie mogąc się doczekać decyzji ZOZ w sprawie zagospodarowania go przez służbę zdrowia. Na razie służy jako schronienie dla Cyganów i pijacka melina. Jeśli ZOZ nie udzieli jednoznacznej wypowiedzi na ten temat do 30 marca br. Urząd Dzielnicowy rozearzy się za innym kandydatem na opiekuna i użytkownika obiektu.

● **CYRK NA SCENIE.** 100 minut wesołej zabawy, na którą złoży się zonglerka, iluzje, taniec, humor, piosenki oraz występy artystów zagranicznych, oczekuje chętnych w sali kina „Światowid”. Artysty zapraszają 9 marca o godz. 16 i 18 oraz 11 marca o godz. 17 i 19. (ron)

● **KILKULETNI DZIECI** widziano w kinie „Świt” na filmie „Wejście smoka”. Panie kontrolerki na zwróconą uwagę, że tolerują „mocno niedojrzałych” widzów wrzuciły jedynie ramionami.

● **4200 CZŁONKÓW** posiada Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”. Wszyscy oczekują na mieszkanie z coraz mniejszą nadzieją na jego otrzymanie, jako że w obrębie dzielnicy skończyły się tereny lokalizacyjne. Spółdzielnia wystąpiła do Urzędu Dzielnicowego o umożliwienie budowy w ramach dogoszezeń i na obrzeżach Nowej Huty.

● **PO 70 DZIECI DZIENNE** przypadają w ubiegłym tygodniu na każdego pediatrę w przychodni rejonowej w os. Złotego Wieku. Chorych było znacznie więcej, wielu więc w gorączce czekało na przychylność losu następnego dnia. Często była konieczna interwencja pogotowia ratunkowego.

● **NAJDLUŻSZE KOLEJKI** w ostatnim dniu lutego w naszej dzielnicy, ustawiały się nie po mięso, czy konfekcję — lecz po benzynę, na wieść o przywróceniu regulamentacji benzyny niskooktanowej.

Bogaty i rzeczowy program działalności przedstawiły kobiety na plenarnym posiedzeniu Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Polskich w Nowej Hucie, nie ukrywając w ocenie ubiegłego roku ciężkiej sytuacji gospodarczo-politycznej, która nie sprzyjała rozwojowi pracy LKP i realizowaniu ustalonego planu. W kołach osiedlowych, spotkania nie dochodziły do skutku, a głosy niepewności często przewijały się w dyskusjach. Wiele członkiń zrezygnowało z przynależności do organizacji.

Nie znaczy to, że LKP naszej dzielnicy próżnowała. Kontynuowała wszystkie możliwe formy działania pomocy społecznej: współpracowała z radami narodowymi, z radnymi, przekazując na sesjach lub komisjom — wnioski, postulaty dotyczące problemów rodzinnych, handlu, usług, ochrony zdrowia. Prowadziła działalność kontroli społecznej, obejmując nią wszystkie gałęzie gospodarki usługowej, socjalnej i administracyjnej. Udzielała pomocy prawno-interwencyjnej, redagowała pozwys, wnioski procesowe, pisma interwencyjne do urzędów i instytucji w sprawach rozwodowych, zaopatrzenia rent, mieszkaniowych, spadkowych, postępowania sądowego, pozbawienia władzy rodzicielskiej, w sprawach stosunków pracy.

W niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, koła organizowały nie tylko zbiórki odzieży, ale także pieniężną, przekazując na powódź kwoty od 1.000 do 3.000 zł, zbiórki książek, zabawek dla dzieci biednych.

Trudne warunki życia i obawa przed pogłębiającym się kryzysem, zmobilizowały członkinie pozostałe w organizacji LKP do podjęcia szeregu inicjatyw, które nie dopuściły do całkowitej

Z plenum ZK LKP

W tym ruchu nie ma stagnacji

stagnacji ruchu kobiet. Wręcz odwrotnie — poszerzyły zakres działania, pozwalający na łagodzenie niełatwych warunków bytowania.

W nowym programie pracy na rok 1983, dążeniem LKP jest umocnienie pozycji kobiet w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym. Zdecydowana działalność dla poprawy warunków socjalno-bytowych, zarówno w zakładach pracy jak i w osiedlach. Walka o ochronę środowiska, oświaty zdrowotnej i higieny. Tworzenie oddziałów pracy chronionej w zakładach. Upowszechnienie profilaktyki zdrowotnej. Utworzenie poradni audiologicznej w Nowej Hucie przy przychodni rozwoju wieku dziecięcego w os. Centrum B — z uwagą na duży procent dzieci z niedosłuchem. Współpraca z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi. Włączenie się do działalności PRON. Zwiększenie ilości kół zakładowych i osiedlowych. Kontynuacja poradnictwa prawnego oraz współpracy z radnymi. Propagowanie działalności LKP na łamach prasy, w TV i Polskim Radiu.

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet, przebiegać będą pod hasłem walki o pokój, ograniczenia zbrojeń nuklearnych i popularyzowania idei porozumienia. Z okazji mającego się odbyć w czerwcu Światowego Kongresu Kobiet w Pradze — członkinie LKP podpisały APEL W OBRONIE POKOJU. Oto jego treść:

Narastające z każdym dniem napięcie w sytuacji międzynarodowej, zbrojenia poohłaniające coraz więcej środków, zagrażające życiu, wywołują wśród nas, kobiet i matek, lęk i potrzebę protestu.

Przeżyceniem napawa rewizjonistyczne wystąpienie ministra spraw wewnętrznych RFN F. Zimmermanna, przypominające najgorsze okresy polityki agresji i odwetu.

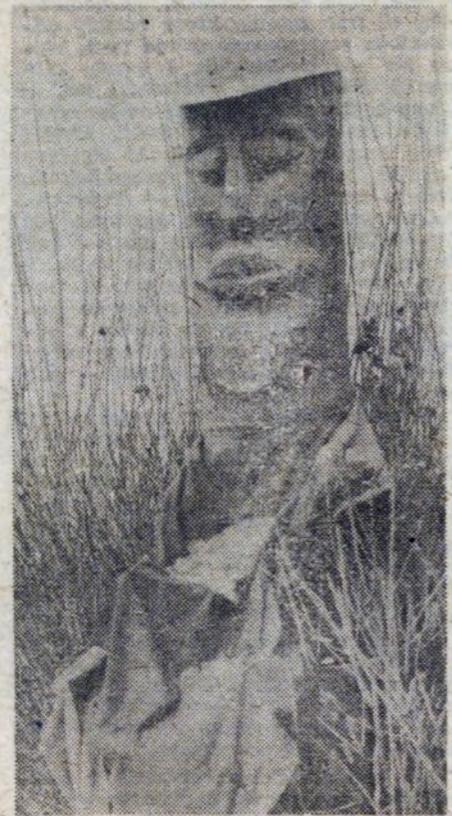
My, przedstawicielki narodu, który utracił ponad 6 milionów obywateli w czasie II wojny światowej, mamy moralne prawo żądać pokoju dla naszych dzieci, dla naszych najbliższych, dla narodów Europy i świata.

Tu, z Krakowa — miasta bliskiego sercu każdego Polaka — członkinie Ligi Kobiet Polskich zwracają się z apelem do wszystkich kobiet polskich, do wszystkich kobiet świata, o przyłączenie się do naszego protestu przeciw wyścigowi zbrojeń, przeciw zimnowojennej polityce, o przyłączenie się do szeregu walczących o pokój i rozbrojenie.

Apel nasz kierujemy za pośrednictwem Polskiego Komitetu Pokoju do SWATOWEGO KONGRESU mającego się zebrać w Pradze w czerwcu tego roku.

Plenarne posiedzenie Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet Polskich połączono z wystawą malarstwa p. Zofii Kowalew i wystąpieniem p. Malwy Barycz z poezją własną.

DANIELA NOWAK



Upominek dla pań

Tak naprawdę, to w tym trudnym, kryzysowym roku, gdzie tu brakuje, a tam także mało... panie nie robiły sobie wielkich obietnic na Dzień Kobiet. Nie spodziewały się czegokolwiek, no może poza serdecznością, ujmującym uśmiechem panów. Jako, że są to gesty składające się na szarmanckość eleganckiego mężczyzny, ale nie nie kosztują. Tymczasem kierownictwo kombinatu

Czy jest drugi taki kombinat metalurgiczny, gdzie by drewniane słupy ogrodzeń zamieniano w interesujące rzeźby — pomniki? Tak znowu pomnik!

W zapyłonym śniegu, w tle dymiącej koksowni przy drodze nr 300 w pobliżu ZMO stoi sobie rzeźba: w kasku z napisem ZT — T-3, przyodziana w kolejarzką, pomarańczową kamizelkę, z czego sądzić można, iż upamiętnia pracujących tutaj kolejarzy. Minę ma nietęgą stojący tu drewniany kolejarz. Diacze? — cóż, na to pytanie mógłby udzielić nam odpowiedzi tylko twórca. Prosimy tych, którzy znają artystę, by nas poinformowali o jego losach. A jeżeli jeszcze pracuje w kombinacie, zapraszamy do redakcji.

(areopad złożony wyłącznie z panów) wykazało nie lada pomysłowość i przedsiębiorczość by ten dzień miał świąteczną oprawę.

Wszystkie Ewy — pracujące w hucie, przebywające czasowo na urloпах macierzyńskich i, opiekuńczych, rencistki i emerytki, lekarki, pielęgniarki i cały żeński personel medyczny przemysłowej służby zdrowia, nauczycielki hutniczych szkół zawodowych, otrzymają puszkę kawy rozpuszczalnej „arica” i rajstopy. Wartości upominku nie podano, by było naprawdę elegancko. Umiemy jednak liczyć i wiemy, że przy zatrudnieniu ponad 6 tysięcy kobiet w kombinacie, prezent ten ma również wymowę finansową.

Pomyślano także o potrzebie wrzuceń estetycznych i rozrywek. Rozrywkę mają nam umożliwić dwa koncerty warszawskiej estrady, zorganizowane w hali KS „Hutnik”, w dniu 7 marca, w godzinach 17 i 19.30. W programie przewidziany jest m. innymi występ Lidii Stanisławskiej, Mieczysława Świącieckiego, a także udział artystów z Czechosłowacji i Bułgarii. Zaproszenia na koncert rozprawdzą służby socjalne poszczególnych zakładów i wydziałów.

Dziękujemy za pamięć i gest; tym cenniejszy, że okazany w warunkach trudnej codzienności. (R — kobieta pracująca)

KOMBATANCI



Wacław GÓRALSKI był już przed wojną zawodowym wojskowym. Od roku 1930 uczył się w szkole podoficerskiej, później służył w pułku. Gdy więc wybuchła II wojna światowa, był już wytrawnym żołnierzem, nawykłym nie tylko do noszenia munduru, ale — po wielu manewrach — i do walki z bronią, w ręku. Walczył w swym oddziale na dużym odcinku — od Koronowa k. Piły, poprzez Lasy Tucholskie, Bydgoszcz, Toruń, Kutno i Puszcze Kampinowską. Znalazł się w końcu wśród obrońców Warszawy — w rejonie Cytadeli i Powązek był dowódcą plutonu przeciwpancernego.

Transport do niewoli niemieckiej nie był pechowy. Dzięki znajomemu kolejarzowi odczepiono wagon w Inowrocławiu i 54 żołnierzy polskich uciekło. Wśród nich również Wacław Góralski. Za walki w wojnie obronnej otrzymał odznaczenia bojowe, za 24 lata pracy w Hucie im. Lenina — Złoty Krzyż Zasługi.

Znany jest w oddziale fabrycznym ZBoWiD jako aktywny działacz komisji socjalnej, jest również gospodarzem klubu. Nie bez trudności, stara się ze swych społecznych funkcji wywiązywać jak najlepiej, ku zadowoleniu kolegów-kombatantów.



Tadeusz CADER miał dopiero czternaście lat, gdy Niemcy wywieźli go na roboty. Pracował u bauera niedaleko Opola. Potem znalazł się w lagrze w Blechauer (Blachownia), gdzie pracowało około 35 tysięcy ludzi z różnych krajów Europy. Był tam ślusarzem a produkowano syntetyczną benzynę, zresztą bez powodzenia, gdyż zakłady były ustawicznie bombardowane.

Uciekł w grudniu 1944, wrócił do rodzinnej wsi Łodygowice koło Żywca, ukrywał się do dnia wyzwolenia. Potem służba w komendzie wojewódzkiej MO w Katowicach, na różnych funkcjach. Walka z bandami Wehrwofu, z bandami UPA w Rzeszowskiem. Miał swój udział w rozgromieniu oddziałów „Bartka” i „Sosny” z NSZ na terenie Beskidu Śląskiego. Za zasługi w tych walkach Tadeusz Cader skierowany został do szkoły oficerskiej w Słupsku. W stopniu starszego sierżanta podchorążego w dalszym ciągu służył w katowickiej milicji. Nadal trwały jeszcze walki z reakcyjnym podziemiem o utrwalenie ludowej władzy.

Przez 28 lat pracował w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych Huty im. Lenina. Wiele czasu poświęcał racjonalizacji, za co zdobył srebrną odznakę racjonalizatora produkcji, tytuł racjonalizatora produkcji, odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi i wieloma odznakami lokalnymi.

W koksowni masowy wypadek. Groźne zatrucie gazem. Życie dwóch najciężiej poszkodowanych osób wisi na włosku. Konieczna jest natychmiastowa specjalistyczna pomoc. Z pogotowia ratunkowego HiL wyrusza supernowoczesna karetka reanimacyjna „peugeot”... nie, nie wyrusza i w tym momencie opowieść o hipotetycznej katastrofie, oby nigdy nie nastąpiła, dotyka żalosnej rzeczywistości. „Peugeot”, unikalny w kraju ambulans, przystosowany do jednoczesnej intensywnej opieki nad dwoma chorymi, wyposażony w aparaty, przy której lekarz „może mieć wolne ręce”, aparaturę na wysokim poziomie techniki medycznej, od 26 listopada 1982 r. stoi unieruchomiony w garażu.

Francuską karetkę kupiono w 1977 r. na Targach Poznańskich za 26 tys. dolarów. Z kosztownym tym sprzętem obchodzono się w hutniczej służbie zdrowia jak z jajkiem. „Peugeot” wyjeżdżał wyłącznie do najcięższych przypadków. Mimo oszczędnej eksploatacji i niewielkiego przebiegu lubił jednak od czasu do czasu nawalić. Ostatnio najczęściej kłopotów sprawiała głowica silnika. Wielokrotnie wymieniano pod nią uszczelkę, dorabiając u prywatnego rzemieślnika. Wreszcie karetka definitywnie stanęła. Diagnoza brzmiała: konieczna jest wymiana głowicy. W Wydziale Transportu Samochodowego HiL, któremu organizacyjnie podlega zmotoryzowany tabor pogotowia, głowicy jak też i innych części zamiennych do tak specyficznego pojazdu oczywiście nie było. Jednak przewidując ewentualne awarie „peugeota” już w lutym 1981 r. obecny P-96 wystąpił o sprowadzenie rezerwowego zestawu części. Pierwotny wykaz, przesłany do zaakceptowania dyrekcji kombinatu, liczył ponad 50 pozycji i opatrzony został datą 13.02.82. W tej chwili wystartowała biurokracja maszyna.

Propozycji Samochodowego nie zaakceptowano, uznając je za zbyt wygórowane. Kierownik wydziału, skarcony za łakomstwo, okroił listę niezbędnych zakupów do 17 elementów. Była wśród nich głowica.

9.03.81. — skorygowany wykaz dociera do zaopatrzeniowców huty z poleceniem zrealizowania zamówienia.

28.03.81. — EZ występuje do Centrali Handlu Zagranicznego „POL-MOT” z tzw. zapytaniem ofertowym. CHZ winna przedstawić klientowi, tj. HiL, co i za ile można kupić.

29.06.81. — „POL-MOT” odpowiada: nie jesteśmy w stanie wystąpić z ofertą bez numerów katalogowych żądanych części, numeru podwozia samochodu i bliższych danych o typie karetki.

15.07.81. — Zaopatrzenie zwraca się do P-96 z pisemną prośbą o uściślenie tych informacji.

W tym momencie następuje dłuższa przerwa w korespondencji. P-96 szuka katalogów francuskiej firmy, a i tak brakuje pieniędzy na zakup części do

Długa reanimacja reanimacyjnej karetki

„peugeota” Dopiero 5.04.1982. EZ wysłała na ręce kierownika Wydziału Samochodowego monit z prośbą o przyspieszenie odpowiedzi na pismo z dn. 15.07.81.

24.04.82. — P-96 podaje symbole katalogowe zamawianych elementów.

27.04.82. — symbole zostają przekazane do „POL-MOTu”.

20.08.82. — pisemny ponagający monit do „POL-MOTu” z żądaniem przyspieszenia załatwiania sprawy karetki.

7.09.82. — uspokajający telex z centrali handlu zagranicznego z zapewnieniem, że zapytanie ofertowe zostało już wysłane.

30.09.82. — oferta z „POL-MOTu” dociera do Zaopatrzenia HiL i...

1.10.82. — ...zostaje przekazana do P-96 z prośbą o rozpatrzenie i przygotowanie wniosku importowego.

8.10.82. — P-96 zwraca ofertę wraz z gotowym wnioskiem.

28.10.82. — po podpisaniu wniosku przez kombinatową Komisję Kwalifikacyjną do „POL-MOTu” zostaje wysłane formalne zamówienie.

4.11.82. — kolejna przesyłka do Centrali, tym razem z dyspozycją dewizową opiewającą na 5001 franków francuskich — tyle miała kosztować realizacja zamówienia.

10.11.82. — „POL-MOT” potwierdza przyjęcie zamówienia do realizacji, informując jednocześnie, że koszt kontraktu, w stosunku do oferty, będzie większy o 251 franków (marża, opłata celna itp.).

29.11.82. — tę datę nosi odpis pisma (Centrala przesała go do HiL), w którym „POL-MOT” zwraca się do Biura Obrotu Częściami Zamiennymi Polskiego Związku Motorowego z zamówieniem części zamiennych. Powołuje się na pozwolenie przywozu nr 3464323070: „Po wydaniu części z magazynu uprzejmie prosimy o przesłanie faktury potwierdzonej przez odbiorcę w trzech egzemplarzach wraz ze zgłoszeniem celnym”. Ujawnia się zatem jeszcze jeden pośrednik między „peugeotem”, a zapasową głowicą.

6.12.82. — HiL wysłała nową dyspozycję finansową, zgodnie z żądaniem CHZ powiększoną o 251 franków.

9.12.82. — nadchodzi formalne potwierdzenie zawarcia kontraktu z francuską firmą.

Opisana dotąd procedura, jak wyjaśnili mi zaopatrzeniowcy kombinatu, ma charakter uproszczony, a to dzięki posiadaniu przez hutę własnych dewiz z odpisów eksportowych. Dawniej, w czasach totalnej centralizacji importu biurokratyczny korowód zawierał więcej păs. Obowiązywały sztyw-

ne limity dewizowe, zresztą najczęściej zupełnie papierowe, bo gdy przyszło co do czego to i tak zwykle nie było pieniędzy. Niemniej każde zamówienie kontrahent musiał podpierać sążnistymi uzasadnieniami. Teraz płaci się po prostu przelewem z własnego konta dewizowego — stąd wspomniane dyspozycje dla Banku Handlowego. I tak jednak dwuletni cykl od wniosku importowego do jego realizacji jest ponoć nie do uniknięcia i to niezależnie od tego, co planuje się kupić. Czasem w naprawdę nadzwyczajnych sytuacjach udaje się zakup sfinalizować w ciągu trzech miesięcy, ale to jest rzeczywiście superekspresowe tempo, możliwe tylko przy wyjątkowych okazjach.

Skoro zatem sprawy „peugeota” nie można było załatwić szybciej czas na puentę. 28.02.1983 r. części zamiennie do karetki przywieziono do huty. Nie ma wśród nich niestety głowicy. Nastąpiła ponoć pomyłka w symbolach katalogowych przesłanych zagranicznemu kontrahentowi. „Peugeot” stoi nadal w warsztacie.

ADAM RYMONT



FOT. S. GAWLIŃSKI

Sprawy zaszyły za daleko. Lekkiego życia w pracy miał nie będę. Wiem, ale trudno. Czy mnie zwolnią? Będę się pilnował. Z tym trzeba było skończyć. Małą sprawę? — tak, ale dwa razy machnąłem ręką a za trzecim razem mnie wzięło. Żeby chociaż ukarali jak należy — to nie. Robotnikowi za bumelkę zabierają się: trzynastkę, premię, „hutnika” i nie płaci za opuszczony dzień. A ja, ja otrzymałem tylko obietnicę, że pani Danusia nie będzie się zajmowała tymi sprawami.

Z niepokojem patrzę na rozmówcę. Pytam czy świadom jest, że oskarża i oskarżenie jest poważne. Wie, że poważne ale chce być konsekwentny. Mówi, że nie może się ze sprawą wycofać, za głośna. Zresztą nie chce. Myślę, jak też pracując ci, którzy rolę służebną w stosunku do robotnika spełniać powinni, bo za to biorą pieniądze — administracja — jeżeli ten musi się bawić w porucznika Colombo, by wykrywać nieprawości.

Jan Bobrowski murarz-sortowacz. Pracuje w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych 0-2 — Wydziału Zasadowego (6 lat w kombinacie). Opowiada — w ubiegłym roku chorowałem trzy miesiące na kregosłup, to taka nasza zawodowa choroba. Sam sobie paczkę musiałem załatwić, bo pani Danusia pracownik socjalny Biura Ruchu 0-2 o tym zapomniała. Pomógł mi kierownik Biura Ruchu Zakładu Janusz Klimczyk (przełożony pani Danusi). Byłem na liście na drugą paczkę — nie otrzymałem. Machnąłem ręką. Wyczytałem w „Głosie”, że rodzinom wielodzietnym przydzielano dziecięce majteczki, koszulki. Mam czwórkę maluchów. Ponieważ nic takiego nie otrzymaliśmy poszedłem się

zapytać i co, no właśnie powiedziano mi, że i owszem skarpetki można było zamienić za męskie podkoszulki. Nic nie było. Ręką machnąłem, zresztą nie wiedziałem za bardzo gdzie szukać prawdy, do kogo się zwrócić.

Ale znowu przyszyły talony na firanki, zastony, ręczniki, koce — do losowania. Pani Danusia wywiesiła zawiadomienie, że do rozlosowania wśród nas jest: 10 firanek, 4 zastony, 34 koce i 71 ręczników. Nie zawierzyłem te-



mu co na liście. Godzinę po jej wywieszeniu poszedłem do kierownika Klimczyka żeby sprawdzić czy zgadza się ilość z listy z faktyczną. Niestety nie zgadzała się... do rozlosowania powinno iść 11 firanek, 5 zaston, 35 kocy, no... ręczniki się zgadzały. To było 23 lutego. Sprawdziłem na gorąco. Co dalej? Poszedłem do naszego kierownika Oddziału inż. St. Grabowskiego. Przedstawiłem jak sprawa wygląda. A ten w obecności całej zmiany powiedział, że robię oszczerstwo i w imieniu całej zmiany miałem go przeprosić. Gdy porozumiał się z kierownikiem Klimczykiem dowiedział się, że to prawda. W następnym tygodniu jak przyszedłem do pracy mój mistrz Gro-

chal powiedział mi, że talony się odnalazły i ma je kierownik Pomykański. Gdy poszedłem do K. Pomykańskiego z-cy kierownika, siedział tam kierownik Wydziału Zasadowego — E. Michno. Gdy wszedłem, wyszedł. Zli byli, że sprawę rozgrzebałem. Zażądałem, żeby te trzy talony, które zostały odnalezione rozlosowano wśród tych, którzy nie nie wylosowali. I wtedy kierownik Pomykański powiedział mi, że talony zostaną rozlosowane na formowni bo tam jest więcej ludzi. Chciał mnie zmylić, powiedział, że dopiero dziś te talony zostały przydzielone. Dziś to znaczy w piątek — 25 lutego. Potem przyszedł, że się zawieruszyły u pani Danusi, z biegiem czasu i bez mojego udziału sprawa by się wyjaśniła, a w ogóle to jej nie ma. W tym samym dniu dowiedziałem się na formowni, że talony tu nie trafiły a zostały przydzielone pracownikom umysłowym. Tego kto wylosował — nie wiem.

W poniedziałek — 28 lutego, mimo, że płacuję na drugą zmianę przyszedłem do pracy o 8.30. Poszedłem do kierownika Klimczyka, by sprawę zakończyć. Domagałem się ukarania osoby winnej. Przyobiecano mi jedynie, że osoba ta nie będzie się więcej tymi sprawami zajmowała i chyba o tym mówić się będzie na egzekutywie, która ma być w połowie marca.

Wokół mnie zła atmosfera — kierownictwo nie zadowolone. Ludzie wdzięczni. Mówią, jak oni mogą coś takiego robić? To karygodne! Dorażają mi żebym sprawę nie popuścił bo będą deptać mi po piętach.

Podobno to cichy człowiek o spokojnym charakterze. Zapracowany...

(jiz)

Niemalże symbolem obojętnego stosunku do spraw kultury w Nowej Hucie stała się budowa obiektu przy Placu Centralnym. Stoi tam coś takiego o nowocześniejszej sylwetce, a obok — szkielet czegoś drugiego, ogrodzone błękitnym płotem. Nie każdy wie, że to nowohucki Dom Kultury, planowany pod koniec lat sześćdziesiątych jako Dom Młodości. Planowany na najbliższą przyszłość jako Centrum Nowohuckiej Kultury.

Swego rodzaju kronikę dzielnicowych wydarzeń stanowią „Głos Nowej Huty”. Przejrzawszy kolejne roczniki nie natrafiłam na ślad żadnej „afery” związanej z nadzwyczaj powolnym tempem robót. Nikogo nie zwolniono ze stanowiska, nikogo z powodu domu kultury nie postawiono przed sądem. A więc prosty wniosek: gospodarze miasta i dzielnicy woleli problemu nie dostrzegać. Jeśli się pojawiał, to zaraz zniknął, nie urastając nigdy do rangi przestępstwa wobec społeczeństwa. A zatem — obok wykonawcy i inwestora odpowiedzialni są wszyscy decydujący o profilu dzielnicy i losie jej mieszkańców. Dopiero w roku 1982 Komitet Dzielnicy i władze administracyjne zajęły się ostro problemem. Ostatnim akcentem ich zabiegów było doprowadzenie do spotkania egzekutywy KD i Komitetu Fabrycznego HiL, podczas którego wykonawca podał konkretne terminy ukończenia zadań w tzw. budynku dydaktycznym.

Niechlubna historia

Zaczyna się w zasadzie w roku 1973, bo wtedy to zaczęto przygotowywać plac robót pod nowohucki dom kultury. 2 maja 1974 robotnicy Hydróbudowy-2 zakończyli palowanie fundamentów. „Głos Nowej Huty” donosił wówczas, że budowa I etapu obejmie zespół dydaktyczno-kulturalny z dużą salą teatralno-kinową. Ogólny koszt budowy I etapu wyniesie 160 mln zł. W latach 1977—1980 realizowany będzie II etap budowy: obiekty sportowo-rekreacyjne, basen pływacki o wymiarach olimpijskich, plac zabaw i gier, basen dla modeli pływających, a przede wszystkim — halę widowisko-sportową o kubaturze 36 tys. m sześć. „Jak dobrze pójdzie — pisał wówczas R. Dzieszyński — doczekamy się w Nowej Hucie domu kultury z prawdziwego zdarzenia”. 22 czerwca na terenie placu budowy dokonano uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty. Generalnym wykonawcą został Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego.

Minęły dwa lata, podczas których KBM nie zrobił dosłownie nic. „Nie ma ta budowa szczęścia od samych narodzin — pisał Jerzy Danek. — Plac porosło zielsko. Niejeden zwątpił, aby cokolwiek tutaj zaczęło się dziać wskazując na normalny przebieg inwestycyjny przedsięwzięcia”. 5 maja 1976 KBM przekazał całe gospodarstwo Budostalowi-3, który — po wstępnym okresie zapалу, szybko ostygł z entuzjazmu.

Luty 1977. Z relacji redaktora Danka w „GNH”: „Co tam się dzieje u licha, że murów ciągle nie widać? Jakos ta budowa nie może wyjść z ziemi... Upięknęło kilka lat od uroczystego położenia kamienia węgielnego, a czas tutaj jakby zatrzymał się w miejscu. (...) Wykonawca istotnie doświadczony, solidny, pewny. Rzecz jednak w tym, że zaangażowany niemal bez reszty w budowę Huty „Katowice”. Tkwiąc po same uszy w tej priorytetowej, ogólnonarodowej budowie — mimo najlepszych chęci niewiele znajduje „luzów” swego potencjału dla nowohuckiego domu kultury”.

Kwiecień 1978. — Narada pracowników, działaczy kulturalnych, przedstawicieli środowisk twórczych oraz nowohuckich zakładów pracy. Wszyscy są przekonani, że na 30-lecie Nowej Huty obiekt zostanie oddany do użytku.

Czerwiec 1980. Budowa postępuje ślamazarnie ale coś się wszak dzieje. Pod ziemią — część

techniczna. W budynku dydaktycznym założona instalacja elektryczna i częściowo wodno-kanalizacyjna. Królują roboty tynkarskie. „Do zimny obiekt musi być zamknięty — czytamy w „Raportie z budowy”. — Wtedy będzie można rozwinąć prace ściśle wykończeniowe i przystąpić do zagospodarowywania wnętrza”. Kłopoty materiałowe. Kłopoty z podwykonawcami.

Sierpień 1981. „Minęło 6 lat, a końca budowy nie widać” — pisze red. Danek. Rozbabrany hall, kurz po kostki. Montowane są ścianki działowe z laminatu, poprawiane tynki. Dziesiątki pomieszczeń prawie gotowych. Kiedy w budynku dydaktycznym rozpocznie się działalność? Nic nie wiadomo.

Dopiero w roku 1982 prace nabrały rozmachu. Dokonano pełnego zamknięcia obiektu z dachem i wszystkimi ścianami. Roboty instalacyjne, ogrom prac wykończeniowych. Wykładzina kamienna i marmurowa, roboty malarskie, boazerie itp.

Inwestor i użytkownik — o stanie na dzisiaj

W naszej ocenie budynek gotowy jest do eksploatacji. Z małymi tylko brakami. Poza dyskotekę i kawiarnię mogłoby już działać wszystko”. — ocenia sytuację inwestor szef Dyrekcji Rozbudowy Miasta Krakowa-1, mgr MARIAN PALEJ. Potwierdza tę opinię inż. WIESŁAW PUDEŁO. „Na 150 pomieszczeń oddaliśmy jakieś 80 procent bezusterkowo. Pozostałe są w zagospodarowywaniu przez dyrekcję. Sale: baletu, choreografii, rytmiki i chóru przeznaczone są, decyzją prezydenta, dla operetki”.

— Dlaczego robota tak bardzo się ślimaczyła od początku?

— Ze względu na brak potencjału wykonawczego; ludzi i materiałów — odpowiada dyrektor Palej. — Za bardzo rozwinięty był wszędzie front inwestycyjny. Ludzie trafiali na różne roboty priorytetowe. No i na budowy eksportowe. W obecnej chwili na przykład za granicą przebywa 14 tysięcy fachowców z krakowskiego. Wracając do domu kultury: dyrektor Lijowski dostaje od nas prawdziwe cacko”.

Wizyta w domu kultury. Dyrektor, mgr Leon Lijowski:

— Jak można rozpocząć działalność w niewykończonym budynku? Inwestor namawia mnie do hochsztaplerki. Nie jest prawdą, że oddano 80 procent pomieszczeń. Może 60 procent i w dodatku z usterkami. Jeśli zgodziliśmy się przejmować powoli klucze, to tylko w ramach porozumienia z wykonawcą na zasadzie pomocy. Poszliśmy na rękę, a dyrektor Weisło stał się portierem. Jest jeszcze mnóstwo pracy i mnóstwo usterek do usunięcia.

— Nie mamy telefonu. Dlaczego? Bo w DRMK-1 nie zaktualizowano projektu i kable zostały źle podłączone. A jak można pracować bez telefonu? Należy dodać, że od maja ubiegłego roku wszyscy wspomagamy inwestora i budowlanica w każdej dziedzinie: w załatwianiu materiałów, wyposażenia itp. Wszyscy, to jest władze kombinatu, dzielnicy i użytkownik.

Deklaracja przy świadkach

10 lutego dyrektor Budostalu-3 Mieczysław Bałaga wespół z dyrektorem DRMK-1 Marianem Palejem oświadczyli, że budynek dydaktyczny będzie oddany do użytku w nieprzekraczalnym terminie do 30 kwietnia br. Deklaracja złożona została w obecności egzekutywy Komitetu Dzielnicy i Fabrycznego PZPR, przedstawicieli administracji Urzędu Dzielnicy i kombinatu. Jest to już dwunasty zapowiadany termin.

Budostal-3 zobowiązał się przestrzegać dat zakończenia poszczególnych prac. I tak, budynek techniczny ma być w całości gotowy do 15 marca. Do końca marca dokonany zostanie montaż ścian aluminiowych z drzwiami wahadłowymi, oddzielających salę dyskotekową i kawiarnię od hallu niskiego parteru oraz czyszczenie posadzki marmurowej w całym obiekcie. Do 10 marca powinna zostać przeprowadzona wymiana popękanych szyb oraz montaż elementów balustrad klatki schodowej.

Już po oddaniu obiektu do użytku, w terminie do 15 sierpnia ułożone zostanie 700 m² parkietu w salach rytmiki, choreograficznej i tańecznej. Do tego czasu trzeba zamocować tafle lustrzane w 2 salach oraz 8 bojlerów elektrycznych przy natryskach. Dopiero po zrobieniu wymienionych prac wykonawca przeprowadzi końcowe malowanie białymi farbami emulsyjnymi ścian oraz olejnymi — drzwi do pomieszczeń. Kombinat HiL obiecał pomoc w uzyskaniu blachy miedzianej (półtora tony) na żyrandol, jaki będzie zdobił główny hall (służący też jako scena).

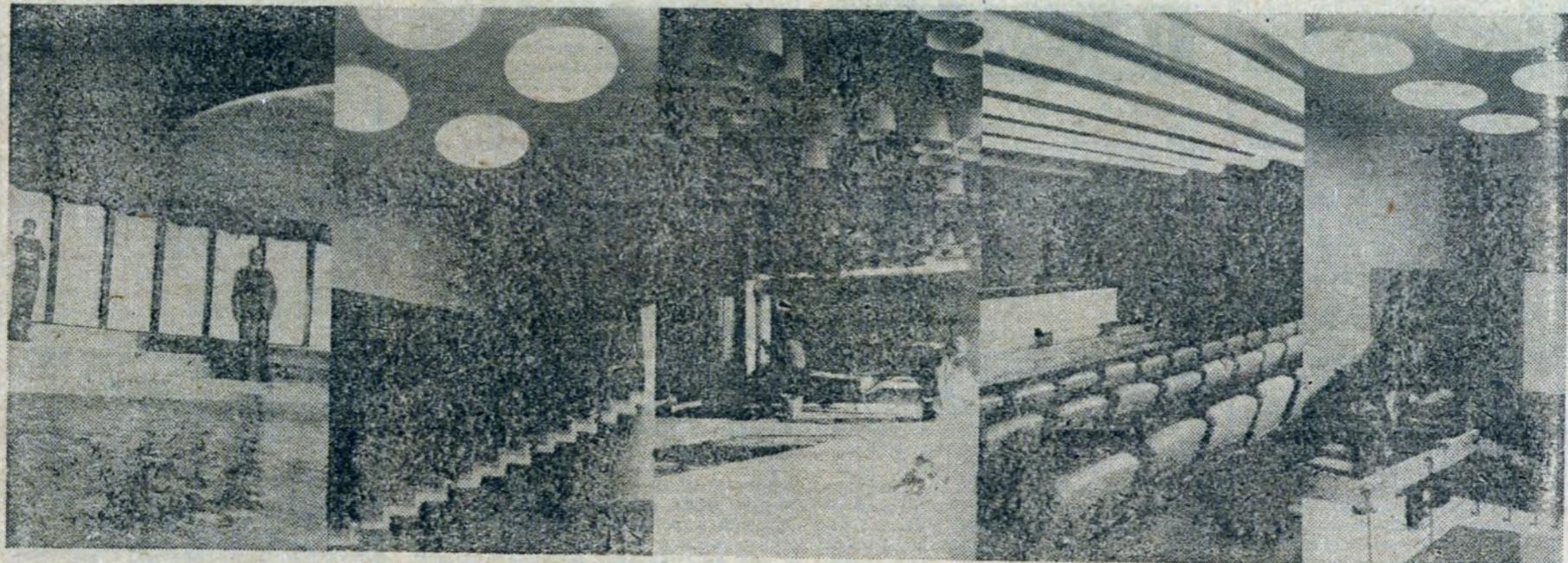
Wykonanie tzw. małej architektury na zewnątrz budynku uzależnione będzie od pogody. Niektórych robót nie można prowadzić przy temperaturach minusowych. Tak czy inaczej, powinny być gotowe do końca maja. Jeśli aura dopisze — wcześniej. Miejmy nadzieję, że tym razem — złożone w obecności świadków deklaracje Budostalu-3 nie rozminą się z rzeczywistością.

Jeśli porównać efekt bez mała dziesięcioletniej budowy obiektu z pierwotnymi zamierzeniami, można mówić o klęsce. W roku 1980 miały być gotowe obydwa etapy. Tymczasem mamy zaledwie część dydaktyczną i techniczną. A gdzie teatr, (do tego tematu wrócimy) gdzie basen, zalew, gdzie hala widowiskowo-sportowa? Skoro w okresie pewnego dostatku udało się zrobić tak niewiele, na co możemy liczyć w chudych latach kryzysu? Aż strach wyobrazić sobie przyszłość przedsięwzięcia.

Faktem jest, że część dydaktyczna to prawdziwa perła, obiekt o wspaniałych, bogatych wnętrzach, w niczym nie przypominających trudnego dnia dzisiejszego. Odstających od współczesnej szarości. I chyba tym należy się po prostu cieszyć.

R. JAROCKA-NOWAK

Foto: ST. GAWLIŃSKI



Fragmety części dydaktycznej przyszłego Centrum Nowohuckiej Kultury.

GŁOS MŁODYCH

Inicjatywy młodzieży

- ◆ Remonty wózków tunelowych, suszarek komorowych
- ◆ Zobowiązanie uszycia 6 tysięcy ręczników
- ◆ Uczestnictwo w związkach zawodowych i samorządzie

Młodzi pracownicy kombinatu, członkowie ZSMP kontynuują akcję „Robotnicy 83 inicjatywy i aspiracje”. Uaktywniają się w działalności społecznej, podejmują trudne problemy produkcyjne.

Z powodu braku obsad remontowych, w ramach FASM młodzież zobowiązała się wyremontować wózki tunelowe pieców nr 1 i 2 w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Wózki te służą do wypalania cegły ceramicznej dla potrzeb remontowych wszystkich typów pieców. Wartość tej inicjatywy szacuje się na 1 mln 200 tys. złotych. Gdyby prace te wykonały przedsiębiorstwa z zewnątrz, koszty byłyby wyższe o około 400 tysięcy złotych.

Brygady młodzieżowe FASM podjęły się także remontu trzonów suszarniczych komorowych suszarek w Zakładzie Stalowniczym. Dotąd wykonano dwa trzony. Wartość prac ocenia się na 335 tys. złotych i jest to o około 80 tysięcy taniej niż gdyby robił to obcy wykonawca.

Uniwersytet Robotniczy ZSMP zobowiązał się do uszycia 6 tysięcy ręczników dla załogi kombinatu. Inicjatywa godna uznania, jako, że w hucie są trudności w zaopatrzeniu pracowników w ubrania robocze i ręczniki. Wartość krawieckich prac szacuje się na 50 tysięcy złotych.

Członkowie ZSMP aktywnie uczestniczą również w pracach związków zawodowych, pragną też włączyć się do prac komisji wyborczych, do samorządu pracowniczego.

Zapraszamy na wystawę w Klubie MPiK

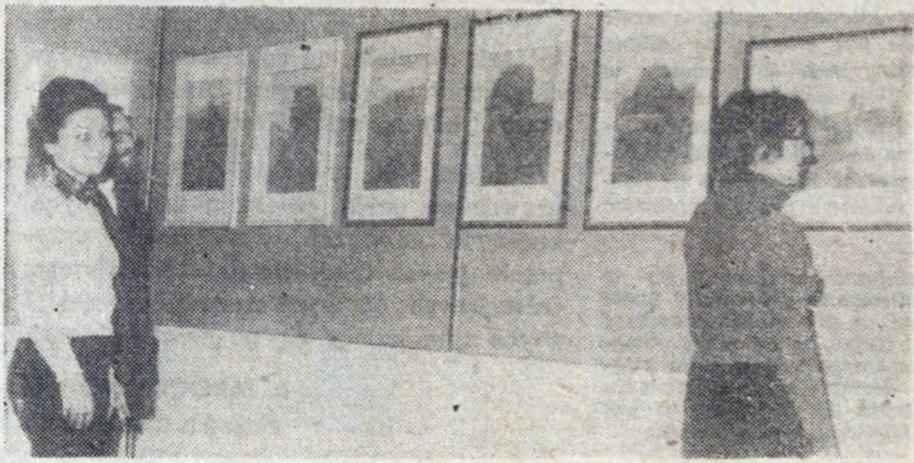
BOLESŁAW MIKOŁAJSKI — ARCHITEKT, MALARZ, HOBBYSTA

W galerii Klubu Międz. Prasy i Książki w Nowej Hucie czynna jest interesująca wystawa akwarel Bolesława Mikołajskiego. Obejrzenie tej ekspozycji proponujemy naszym Czytelnikom informując, że czynna będzie tylko do 10 marca.

Postać artysty godna jest osobnej wzmianki. Jest architektem urzędującym konkretnie zadania urbanistyczne i obejmujące tzw. małą architekturę. Jest malarzem przelewającym na płótno piękno rodzimego krajobrazu oraz kwiaty. Para się także portretem. Jego ulubioną techniką jest akwarela, nie stroni jednak od gwaszy i pasteli oraz szkiców rysowanych tu-

szem. Wszystkie jego prace są wykonywane wprost z natury, odznaczają się prostotą, wdziękiem, ujmującym kolorytem. Warto też powiedzieć kilka słów o Bolesławie Mikołajskim — hobbyste. Od lat namiętnie zbiera zegary, których obecna niemała kolekcja może zainteresować największych znawców przedmiotu.

Bolesław Mikołajski rozpoczął studia artystyczne podczas okupacji w czynnym wówczas przez jakiś czas Instytucie Sztuk Plastycznych (wykładowcami byli profesorowie zamkniętej przez Niemców Akademii Sztuk Pięknych), zaliczył następnie, już po wojnie, cztery lata Akademii — Wydział Malarstwa. Był uczniem prof. Pautscha. (jd)



SOBOTA — program 1 — 9.00 „Sobótka”. 10.30 „Sportowy sposób na zimę”. 11.00 „Wrota poranka” rum. film obycz. 12.25 Wybrane z tygodnia. 12.55 Poradnik rolniczy. 13.25 „Tak się chciało żyć” — film dok. 14.00 „Siedem anten”. 15.00 Dziennik. 15.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie” (8). 16.00 „Z muzyką w zabytkach”. 16.40 Film dok. o Zbigniewie Załuskim. 17.40 Kamery na sport. 18.10 Program public. 18.50 Dobranoc. 19.00 Lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20.15 „Gwiazdy nad Weltawy”. 21.00 Sprawy międzynarodowe. 21.30 Sport. 21.50 Dziennik. 22.10 „Życie Kamila Kuranta” (4). Program 2 — 14.05 „Najlepszy z ośmiu” — turniej młodych talentów. 15.00 „Paryscy Mohikanie” (4). 15.55 „Co, gdzie, kiedy?”. 16.25 Dwieście tysięczny numer „Sztandaru młodych”. 16.30 „A tak to się zaczęło...” 16.40 Perspektywy młodych. 16.55 Muzyczny prezent. 17.05 Jak powstaje „Sztandar młodych”. 17.20 Perspektywy młodych. 17.35 Krzyżówka „Sztandaru młodych”. 17.50 Mecz mistrzów tenisa stołowego. 18.00 W obiektywie Antoniego Dzikowskiego. 18.10 „Śladami reportażu...” 18.25 Muzyczny prezent. 18.35 Perspektywy młodych. 18.50 Bajkowe miasteczko. 19.00 Program lok. 20.15 „Jak rozpętałem II wojnę światową” (3). 21.30 Spotkanie z Romanem Kłosowskim. 22.00 „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki”. 22.30 Sport.

NIEDZIELA — program 1 — 9.00 Tele-

Telewizja

ranek. 10.20 „Antena”. 10.35 „Morze i ludzie” (1). 11.30 „Z tygodnia na tydzień”. 12.00 „W południe start”. 12.45 „Ermitaż”. 13.15 Koncert życzeń. 14.00 „Kraj za miastem”. 14.30 Festiwal widowisk dla dzieci. 15.15 „Mity polskie”. 15.45 Losowanie Lotka. 16.00 Dziennik. 16.30 „Jutro poniedziałek”. 17.00 Leksykon muzyki rozrywkowej. 17.30 Program public. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Martin Eden” (4). 21.15 Sport. 21.45 „Stare nagrania” (3). 22.15 „Krótkie śpięcia” (1). Program 2 — 8.30 Teatr TV — Król Ryszard II. 11.05 „Martin Eden” (4) (dla niesłyszących). 12.00 „Reforma po starcie”. 13.00 „Kołobrzeg wolny”. 13.30 Program lok. 14.00 „Spotkania”. 14.35 Kino — oko. 15.25 „Dom, rodzinny dom”. 15.40 Program dla dzieci. 16.00 „1500 sekund wielkiego sportu”. 16.25 Bractwo żelaznej szekli. 16.55 „Dom, rodzinny dom”. 17.15 Najpiękniejsze arie o kobietach. 17.40 „Dom, rodzinny dom”. 17.55 Piosenki z waszych listów. 18.10 „Dom, rodzinny dom”. 18.25 „Dawnych wspomnień czar”. 19.10 „Bądźmy zdrowi”. 20.15 „Bądźmy zdrowi”. 20.25 Sport. 21.10 Dziennik. 21.20 „Dom” (5). **PONIEDZIAŁEK** — program 1 — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 „Brzegi”



Chłopcy, nie zapomnijcie o kwiatku dla Ewy!

Fot. M. GŁADYSEK

OGŁOSZENIA DROBNE

Gertruda Zaremska, zam. w os. Centrum C, blok 2/55, zgubiła wkładkę zaopatrzeniową seria AG nr 866571, wydana 16 lutego 1982 w Szkole Podstawowej nr 37.

AKTUALNOŚCI

● 24 lutego prezydium ZF ZSMP KM HiL dokonało analizy prowadzonej akcji szkoleniowej. Zajęcia odbywają się w każdy piątek, trzeci i czwarty wtorek miesiąca. Spotkania prowadzone są w trzech nurtach:

- nurt historyczny, prowadzący dr J. Zawistowski;
- nurt filozoficzny, prowadzący dr H. Nawara;
- nurt ekonomiczny, prowadzący dr T. Słezak.

Tematykę zajęć opracowano na podstawie wytycznych Zarządu Głównego ZSMP oraz na podstawie uchwał wspólnego posiedzenia plenarnego Komitetu Fabrycznego PZPR i ZF ZSMP.

● Zakończył się obóz zimowy w Koinkach zorganizowany przez ZF, na którym przebywała 36-osobowa grupa młodych pracowników Stilonu Gorzów. W rewanżu aktywiści organizacji młodzieżowej z HiL wyjadą w czerwcu na 2-tygodniowy obóz do Międzyzdrojów.

● 28 lutego ZF ZSMP oraz dyrekcja Uniwersytetu Robotniczego podziękowała za pracę długoletniej pracownicy UR — Józefie Zych. Przechodzącej na emeryturę wręczono kwiaty i symboliczny upominek.

● 9 marca br., o godz. 15.30 w DMR z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbędzie się turniej tenisa stołowego pań.

● Na „Igraszki z diabłem” w Teatrze Ludowym zapraszają organizatorzy — ZF ZSMP. Bilety na dzień 9.03, na godz. 18.00 do nabycia w Zarządzie Zakładowym ZSMP.

(mr)

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wejście smoka” prod. Hongkong, doz. od lat 18. **SWIT** mała sala nieczynna. **SWIATOWID** godz. 15.45 „Trzy dni Kondora” prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Dziewczyna z reklamy” prod. włoskiej, od 18 lat. **SWIATOWID** poranek niedzielny 6 bm. godz. 14.00 „Bajka o carze Sałtanie” prod. radzieckiej, b/o. **SWIATOWID** mała sala od 3 do 7 bm. godz. 15.00 „Charlie Braun i jego kompania” prod. USA, b/o, godz. 16.30 i 19.30 „Nowy York — Nowy York” prod. USA, od 15 lat, od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Inny mężczyzna — inna szansa” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

4 bm. godz. 18.00 „Szelmstwa Skapena”. (Scena NURT) godz. 19.00 „Rozmowy z katem”, 5 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 6 bm. godz. 11.00 i 18.00 „Betlejem polskie”, 7 bm. teatr nieczynny, 8 i 9 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, godz. 19.00 (scena NURT) „Wdowy”, 10 i 11 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”.

KLUBY

MPiK Plac Centralny

7 bm. godz. 17.00 — Impreza okolicznościowa z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet organizowana wspólnie z Komitetem Osiedlowym nr 1. W programie występy artystów scen krakowskich. 9 bm. godz. 17.30 — film fabularny. 10 bm. godz. 17.30 — „Tajemnice wahadła” prelekcja mgr. Jerzego Stobińskiego

Klub „Centrum” S.M. „HUTNIK” os. Kościuszkowskie

4 bm. godz. 17.00 — Wernisaż wystawy dziecięcych prac malarskich pt. „Kraków w legendzie” 9 bm. godz. 18.00 — Premiera widowiska dla dzieci pt. „Zimowe igrze” wg scenariusza B. Gotkowskiego w wykonaniu dziecięcego teatryku baśni „Centus”.

KLUB MŁODYCH, os. Młodości 1

4 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna zaprasza miłośników teatru na spotkanie z E. Zentara, aktorem Teatru Starego. 6 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 18.00 — dyskoteka. 7 bm. godz. 17.00 — spotkanie brydżowe, godz. 19.00 spektakl teatralny A. Fugorda „Zdarzenie na wyspie”. 8 bm. godz. 17.00 — Spotkanie szachowo-warcabowe, godz. 17.30 — Liga Morska, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — porady dla fotoamatorów, godz. 18.00 — film prod. polskiej pt. „Vabank”. 9 bm. godz. 17.00 — sekcja literacka „Mansarda” — spotkanie otwarte, godz. 18.00 — spotkanie autorskie z Andrzejem Ziobrowskim, godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych — próba. 10 bm. godz. 18.00 — dyskoteka, godz. 18.00 Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — Wł. Rospondek „Maluchem do Paryża” godz. 18.00 — ZT „Dzień Kobiet”. 11 bm. godz. 16.30 — Liga Kobiet „Dzień Kobiet”, godz. 17.00 — sekcja teatralna zaprasza.

DOM KULTURY HiL ul. Majakowskiego 2

4 bm. godz. 19.00 — DKF „Punkt zwrotny” prod. USA, 7 bm. godz. 17.00 i 19.00 — koncerty dedykowane paniom z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, w hali „Hutnika”. 10 bm. godz. 17.30 — Z cyklu Religie świata — mówi ksiądz pastor Roman Mikler. 11 bm. godz. 19.00 — DKF „Pojedynek w słońcu” prod. USA.

KLUB KOMBATANTA, os. Górali 23

7 bm. godz. 17.00 — „Miłość ci wszystko wybaczy” — spotkanie w stylu retro z okazji Dnia Kobiet, 8 bm. godz. 17.00 — Dzień Kobiet z Wydziału Transportu HiL z udziałem kapeli z Proszowic. 9 bm. godz. 17.00 — Okolicznościowy program związany z Dniem Kobiet w wykonaniu artystów scen krakowskich.

KLUB KUZNIA os. Złotego Wieku 14

4 bm. godz. 16.00 — DKF dla dzieci „Powrót Mechagodzilla” godz. 19.00 — DKF dla dorosłych film pt. „Barocco” prod. francuskiej. 5 bm. godz. 18.00 — „Wiosenny przegląd kobiecej urody” spotkanie z kosmetyczną Jadwigą Zechowską. 6 bm. godz. 11.00 Poranek filmowy dla dzieci, godz. 17.00 recital M. Fogga. 7 bm. godz. 18.30 — monodram „Zmija” wg Lwa Tołstoja w wyk. Doroty Stalińskiej, godz. 19.30 — spotkanie z aktorką Dorotą Stalińską.

ZWIĄZKI NA PROSTEJ

(DOKOŃCZENIE ZE S. 1)

A teraz kilka refleksji z odbytych wyborów. Do władz związkowych wybierani są ludzie sprawdzeni w działalności społecznej, doświadczeni pracownicy posiadający wieloletni hutniczy staż. Ludzie cieszący się zaufaniem i autorytetem. Kibicowanie i poza na działacza nie znajdują już dziś żadnego uznania.

W większości zarządy zostały już wybrane. Praca coraz bardziej się normuje, jest właściwie ukierunkowana, a

więcej jej efektów — dla dobra załogi — niedługo będziemy mogli oczekiwać.

Termin konferencji wyborczej Zarządu Kombinatu został określony na dzień 11 marca. Konferencja odbędzie się o godz. 7.30 w sali teatralnej HiL, z udziałem ok. 200 delegatów.

Z okazji tego ważnego wydarzenia poprosiliśmy o krótką wypowiedź przewodniczącego Zarządu K. HiL Edwarda Książkiewicza.

— Ta nasza konferencja będzie nietypowa, dwuetapowa. Pierwsza część

obrad będzie dotyczyła wyłącznie wyboru władz związkowych: na tym skoncentrujemy uwagę. Przewidujemy także wygłoszenie referatu, w którym zostaną ujęte wszystkie problemy zgłoszone przez załogę na zebraniach wydziałowych i zakładowych. Następnie zaplanowaliśmy dyskusję.

To jest pierwszy etap naszej konferencji. W następnym terminie, to jest 8 kwietnia odbędzie się druga część obrad konferencji związkowej kombinatu. Na bazie wypowiedzi w dyskusji zostanie opracowany i przedstawiony delegatom program NSZZ Pracowników Kombinatu HiL do realizacji w trzyletniej kadencji zarządu. Będzie on oczywiście zawierał wnioski i postulaty załogi, będzie wychodził naprzeciw wszystkim istotnym potrzebom hutniczego gremium. Ten program, po przy-

jęciu go przez walne zebranie delegatów, stanie się bardzo ważnym, obowiązującym nas dokumentem.

— Jakie są najważniejsze sprawy, którym chcecie poświęcić uwagę dziś i jutro?

— Taka sprawa jest właściwie jedna: to zbliżająca się konferencja. Zwykle na jej przygotowanie poświęcało się wiele tygodni, jeżeli nawet nie miesięcy. My ją przygotowujemy w bardzo krótkim czasie, co nie znaczy, że mogą być jakieś uchybienia. Konferencja musi być i będzie dobrze przygotowana i sprawnie przeprowadzona! Nie musimy dodawać, że wiąże się z tym ogrom pracy, a czasu jest już bardzo mało.

(jd)

(DALSZY CIĄG ZE S. 1)

KOM Warszawa i TELFA Bydgoszcz, blachy pasywowane (kapsle do butelek) i o zróżnicowanej grubości powłoki cynowej (opakowania), rury plastikowe (transport gazów) itp.

Antyimportowe plany 1982 r. zrealizowano na ogół pomyślnie co nie znaczy, że wszystkie zamierzenia uwieńczył sukcesem. Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe w Świdnicy nie opanowały dotąd produkcji kształtek ogniotrwałych do otworów spustowych konwertorów. Kiepską jak na razie jakość charakteryzują się wytwarzane w ZMO w Górcie bloki topione na trzony pieców przepychowych. Pomyślnych informacji jest jednak znacznie więcej. Powodzeniem zakończyły się m. in. próby zastosowania rodzimych materiałów ogniotrwałych na wykładziny mieszalników, masy do napraw na gorąco wyłożone konwertorów. Wyeliminowano dolarowe zakupy wielu gatunków olejów technologicznych, hydraulicznych i przekładniowych.

Program na rok bieżący zawiera 42 zadania. Większość z nich to kontynuacja działań już rozpoczętych. Rozwijają się współpraca z TELKOMEM i TELFA. Nowością będą łożyska do walcarki dwudziestoklatkowej Sendzimira.

Przewidywana ogólna wartość produkcji nowych antyimportowych wyrobów ma zamknąć się w br. kwota 497 mln zł.

Poniżej zamieszczamy zapis rozmowy o niektórych problemach antyimportu, rozmowy z koordynującym ten kierunek działalność HiL dyrektorem mgr inż. Bogusławem Kwietniem.

— Panie dyrektorze, mówi się, że antyimport to chałupnictwo ubogich...

— Chałupnictwo ubogich? Absolutnie się z tym nie zgadzam. Owszem, niektóre nowe wyroby produkujemy w iście galanteryjnych, zważywszy możliwości kombinatu, ilościach. Być może,

gdy przywrócone zostaną normalne stosunki handlowe, wytwarzania pewnych asortymentów zaniechamy, ale lwią część programu anty- to przedsięwzięcia poważne, racjonalne i przynoszące znaczące oszczędności.

— No właśnie, oszczędności. Chętnie operujemy tu astronomicznymi kwotami, złotówkowymi. Dziękuję za przez obowiązujące przeliczniki dewizowe otrzymujemy równie okrągłe sumy dolarowe. Miliardy i miliony na papierze wyglądają pięknie, ale ile naprawdę kosztuje jeden antyimportowy dolar? Może 1000 zł, a wtedy nie warta skórka za wyprawkę.

— Tego niestety nie wiemy. Należałoby na bieżąco śledzić ceny światowe potrzebnych nam towarów i porównywać z kosztami krajowych zamienników. Nie sądzę jednak, abyśmy osiągnęli tak marne walutowe kursy jak ten w pańskim pytaniu. Zresztą, zwłaszcza w pierwszym okresie, nie to było najważniejsze. Gdy ograniczenia importowe groziły w wielu zakładach wstrzymaniem produkcji cennych i niezbędnych niekiedy gospodarce wyrobów finalnych, gdy tysiące ludzi mogło utracić pracę, materiały i półfabrykaty musiały się znaleźć.

— Wspomniał pan, że niektóre sprzedawane zewnętrznym odbiorcom towary wytwarzamy w znikomych ilościach. Przypuszczam zatem, że HiL nie robi na nich finansowych kokosów. Co sprawiło, że jednak podjęliście się tak marginalnych zadań?

— Świadomość obywatelska.
— Świadomość obywatelska? Dziś, gdy ponoć jedynym gospodarczym

bodźcem jest przymus ekonomiczny? To brzmi jak slogan z pogadanki radiowej ery sukcesu!

— Wiem, ale kierujemy się rzeczywistością przede wszystkim zrozumieniem cudzych potrzeb. Jak odmówić, gdy telefonuje dyrektor z przeciwnego krańca Polski z błaganiami, aby zrobić dlań 2 tony takiej to i takiej blachy bo zagraniczny kontrahent wycofał się z kontraktu? Zresztą i współpracując z nami instytuty badawcze nie osiągną z nowych wdrożeń bajonkich zysków.

Myślę, że sporą rolę odgrywają tu też ambicje zawodowe. Poza tym duże przedsięwzięcia są naprawdę, mimo powszechnie obowiązujących w hutnictwie urzędowych cen, opłacalne.

— Racjonalizowanie importu jest dzieckiem kryzysu. Czyżbyśmy mieli zatem dziękować opatrności, że kryzys nadszedł, bo dzięki temu stajemy się gospodarniejsi?

— Z pewnością tkwi w tym pozor-ny paradoksie ziarno prawdy. Oparcie się wyłącznie na zagranicznych dostawach, zaniedbanie poszukiwania własnych rozwiązań było przejawem wygodnictwa, prowadziło do gigantycznego marnotrawstwa dewiz. Sprawdzaliśmy np. z Francji glinę paloną używaną w materiałach ogniotrwałych, a przecież i pokładów gliny u nas nie brakuje i potrafimy ją wypalać. Oczywiście nie wszystko od razu wychodzi, samodzielność wymaga wzmoczonego wysiłku...

— I tu dotykamy kolejnego problemu. Jaka jest jakość nowych wyrobów? Czy przez to, że jest niższa od

jakości zagranicznych odpowiedników, nie utopimy tak pięknie prezentujących się w statystykach oszczędności?

— Zakładamy, że poziom naszych produktów nie będzie odbiegał od poziomu wyrobów importowanych. Nie weszliśmy do się od razu udaje GRAFMASZ, producent płyt offsetowych, z pierwszej partii dostarczonych przez HiL blach wybrał tylko jedną trzecią. Jednak i to ratowało fabrykę przed postojem, a resztę blachy odsprzedano na inne cele. Teraz doszliśmy już do 80 proc. dobrej produkcji. Nawiasem mówiąc, przy okazji wytwarzania tak wysokojakościowych asortymentów windujemy jakość pozostałych naszych wyrobów.

— Co dalej?

— Dalej musimy po prostu wykazać konsekwencję. Zadziwiająca jest zjawisko utracenie od produkowania w kraju wysoce uszlachetnionych wyrobów. Nastawiliśmy się na byle jaką masówkę. Dlaczego? Myślę, że rzecz nie w poziomie techniki, nie doceniaamy naszej kadry inżynierskiej. Tyko, że wciąż potykamy się o brak ludzi, czasu, o dziesiątki innych, czasem pozornie bagatelnych problemów. Ale droga, którą wycyca antyimport musimy, jeżeli nie chcemy stać się gospodarczym kopciuszkiem, postępować dalej. Kryzys spowodował, że zaczęliśmy postępować mądrzej. Nie zapominałmy jednak, że to właśnie m. in. brak logiki kryzys sprowadził.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ADAM RYMONT

NARODZINY SAMORZĄDU

(DOKOŃCZENIE ZE S. 1)

zorientowanie załogi — o co tutaj idzie, w wielu przypadkach zawiodło. Zdarzało się np. że ten i ów nie wiedział o jakim w ogóle wyborach chodzi: myślnano, że są to wybory związkowe. Nawet w jednej z komórek kierowniczych kombinatu doszło do tego, że trzeba było chodzić z urną wyborczą po pokojach, aby zebrać głosy pracowników. Były także przypadki, świadomego, czy nieświadomego wybierania do komisji wyborczej ludzi w pełni predestynowanych do pracy w samorządzie. W ten sposób odcinano tym ludziom możliwość kandydowania do organów samorządu pracowniczego (ogólnego zebrania załogi i rady pracowniczej). Zupełnie inna przecież jest rola komisji wyborczej! Powołane do niej osoby mają do spełnienia jedną określoną funkcję i po jej wykonaniu właściwie działalność ich się kończy.

Co będzie się działo dalej? W najbliższych dniach, przypuszczalnie w poniedziałek, odbędzie się pierwsze zebranie Komisji Wyborczej Kombinatu celem jej ukonstytuowania się. Następnie komisja ta przyjmie podstawowe dokumenty związane z przeprowadzeniem wyborów tj. ordynację wyborczą, podział Kombinatu HiL na rejonów wyborcze, ustalenie ilości mandatów dla poszczególnych rejonów wyborczych.

Kolejny, dalszy już etap prac, to ukonstytuowanie się zakładowych komisji wyborczych oraz przyjmowanie zgłoszeń kandydatów do organów samorządowych. (jd)

ORDYNACJA WYBORCZA

(Omówienie)

ROZDZ. IV. Spisy wyborców

Spisy wyborców sporządzają komórki osobowe prowadzące te sprawy w jednostkach organizacyjnych kombinatu. Na listy wписywani są tylko ci pracownicy, którym przysługuje czynne prawo wyborcze. Oryginał spisu wyborczego danego rejonu doręcza się przewodniczącemu rej. komisji wyborczej, zaś kopię spisuwszystkich okręgów wyborczych — przewodniczącemu kom. wyborczej kombinatu. Spisy doręczane są komisjom najpóźniej na 30 dni przed terminem wyborów.

Rejonowe komisje wyborcze obowiązane są zapewnić wyborcom warunki do sprawdzenia list wyborczych przez okres co najmniej 15 dni przed terminem wyborów. Pracownicy którzy stwierdzą nieprawidłowości w spisie wyborców mają prawo zgłoszenia reklamacji w komórce prowadzącej sprawę osobowo. Reklamacje te powinny być rozpatrzone w ciągu trzech dni. Od decyzji nie uwzględniającej reklamacji pracownikowi przysługuje odwołanie do KWK. Uchwała Komisji Wyborczej Kombinatu jest ostateczna. Pracownik zmieniający miejsce pracy po sporządzeniu list wyborczych, a przed rozpoczęciem wyborów, może być na własną prośbę przeniesiony do właściwego rejonu wyborczego odpowiadającego nowemu miejscu pracy.

ROZDZ. V. Zgłoszenie kandydatów

Prawo zgłaszania kandydatów na: delegatów ogólnego zebrania załogi kombinatu, delegatów ogólnego zebrania załogi zakładu/wydziału, członków Rady Pracowniczej zakładu/wydziału, członków Rady Pracowniczej Kombinatu — przysługuje każdemu pracownikowi posiadającemu czynne prawo wyborcze. Wymienionych kandydatów mogą wysuwać także zmiany i brygady pracownicze oraz organizacje zawodowe i społeczne działające na terenie danego zakładu/wydziału/pionu. Kandydować do organów samorządu mogą tylko pracownicy, którym przysługuje bierne prawo wyborcze. Kandydaci zgłaszani są pisemnie lub ustnie właściwej Rejonowej Komisji Wyborczej. Termin zgłaszania kandydatów upływa 20 dni przed wyborami.

Zgłaszający kandydata obowiązany jest podać imię, nazwisko i imię ojca kandydata, datę jego urodzenia, jednostkę organizacyjną, w której kandydat jest zatrudniony, staż pracy, zajmowane stanowisko, funkcje pełnione w organizacjach politycznych i związkowych.

Do zgłoszenia należy dołączyć pisemne oświadczenie kandydata, że wyraża zgodę na kandydowanie do danego organu samorządu pracowniczego. Oświadczenie może być złożone na specjalnym formularzu.

Listę kandydatów danego rejonu wyborczego sporządza Rejonowa Komisja Wyborcza. Kandydaci umieszczeni są na liście alfabetycznej. Kandydat na delegata lub członka rady pracowniczej nie może wchodzić w skład komisji wyborczej własnego rejonu. Liczba kandydatów jest nieograniczona. Rej. Komisja Wyborcza ogłasza listę kandydatów w drodze obwieszczenia najpóźniej na 10 dni przed wyborami. (edn)

ZACIĄG

DO BUDOWY W ZSRR

(B) Ostatnio Zarząd Dzielnicowy ZSMP w Nowej Hucie podpisał porozumienie z PTBS „Transbud” o prowadzenie zaciągu na budowę eksportową w ZSRR, obsługiwana przez to przedsiębiorstwo. Kandydaci do zaciągu spełniać muszą dwa warunki: mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej oraz nienaganne przepracowanie 12 miesięcy w jednej z placówek PTBS w Nowej Hucie wg normalnych zasad i obowiązujących stawek zaszerogowania w PTBS.

ZD ZSMP i PTBS „Transbud” gwarantują w terminie nieprzekraczającym rok skierowanie na budowę w ZSRR, w zawodach, które spełniający warunki wykonywali w kraju. Specjalności zawodowe poszukiwane w ramach zaciągu, to: kierowcy kat. C i D, operatorzy sprzętu I i II kategorii, mechanicy samochodowi a w szczególności o specjalnościach: naprawa pomp, naprawa silników, elektrycy samochodowi, spawacze gazowo-elektryczni, tokarze oraz wulkanizatorzy. Zaciągiem objęci będą kandydaci do lat 35. Zawarte porozumienie obowiązuje wstępnie na 2 lata.

Pełnomocnikiem ZD ZSMP do spraw zaciągu na budowę eksportową w ZSRR powołany został zastępca przewodniczącego Zarządu — Krzysztof Gajdarski.

Zarząd Dzielnicowy ZSMP Kraków — Nowa Huta, os. Teatralne 8, tel.: 44-50-78, 44-19-02 udziela w tej sprawie szczegółowych informacji oraz przyjmuje imienne zgłoszenia w każdy poniedziałek w godz. 15—17, wtorek 15—16, środa 15—16.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI: Co dalej z „Kuznią”? Czy elewacje nas zadręcą?

Wtorkowe spotkanie radnych z mieszkańcami mistrzejowickich osiedli, odbyło się w godzinach wieczornych w Klubie „Kuznia”. Radni zjawili się prawie w komplecie, za to wyborcy nielicznie, co nie odbiło się na temperaturze dyskusji i ważności poruszanych spraw. Było ich wiele, kilka pierwszoplanowych.

— Klub „Kuznia” ma podobno przestać być zakładowym domem kultury. Kombinatu chce się pozbyć Klubu. Hasło wywołane przez Jana Kucharskiego stało się przysłowiowym kijem w mrowisko. Rozgorzała dyskusja, w której argumenty przemierzane były emocjami.

— W tej sytuacji, „Kuznia” uzyskalaby nowego patrona — Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik”.

— Spółdzielnia — oponuje dyrektor Węgrzyn — nie ma na ten cel pieniędzy. Owszem, niegdyś, gdy bloki mieszkalne rosły jak grzyby po deszczu, a klucze wręcało się z dnia na dzień, fundusz na działalność wychowawczo-społeczną (tu mieściły się i potrzeby kulturalne) nie był mały. Dzisiaj, ruchu w tym względzie nie ma, nie jesteśmy już potentatem. Od czterech lat przecież prawie nie otrzymujemy nowych budynków.

— Przykładowo podam, że fundusz społeczno-wychowawczy (nie tylko na kulturę) Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3,

na terenie którego znajduje się „Kuznia”, wynosi rocznie 200 tysięcy złotych.

— To bardzo mało, mniej niż skromnie.

— Poza tym nie można byłoby liczyć także na dotację z Urzędu Dzielnicowego, ponieważ Nowa Huta, na fundusz rozwoju kultury otrzymała w bieżącym roku mniej o dwa miliony złotych niż w roku ubiegłym.

— No to kłeska!

— Przecież zakład jest zobowiązany do świadczeń na rzecz rozwoju kultury w miejscu zamieszkania załogi. Poza tym podejmowanie tak ważnej decyzji w sytuacji, w której nowe związki zawodowe jeszcze nie okrzepły (zawsze opiekowały się placówkami kulturalnymi), a samorządu pracowniczego jeszcze nie ma, jest chyba nieuzasadnione.

— My, radni, postulujemy, by „Kuznię” zatrzymać w strukturze kombinatu. W tej sprawie umówieni jesteśmy z sekretarzem propagandy KF, może jeszcze w tym tygodniu dojdzie do poważnej rozmowy.

Kolejne pytania, na które odpowiedzi mógłby udzielić jedynie może prezydent miasta — Czy elewacje nie tykończą nas nerwowo?

— W osiedlu Złotego Wieku jest kilka takich budynków, które od blisko dziesięciu lat straszą szpetotą wszystkich przyjezdnych, i dręcą nieustannie sta-

tych mieszkańców. Nie można urządzić balkonów, nie można należycie zagospodarować placów i skwerów pod oknami, bo wszystko nadal traktuje się jak pro-wizorkę. Estetyczny koszmar, to jedna strona medalu, rewers natomiast ma także wymowę ekonomiczną. Budynki się rozsympują, mieszkania tracą ciepło, w zimie są permanentnie niedogrzone nie tylko z powodu oszczędnościowego programu grzewczego Elektrociepłowni w Łęgu, lecz także z braku elewacji.

— No cóż — bezradnie rozkłada ręce jeden z radnych. — W tym roku w Nowej Hucie wyznaczono 4 budynki do tynkowania, dwa w zespole 2 Pułku Lotniczego, i dwa w osiedlu Piastów.

— W tym momencie nasuwa się pytanie, kto nawet przy tak skromnych możliwościach dokonywał wyboru budynków, i na jakiej zasadzie? Czym się kierował? Jest to przecież całkiem niewłaściwa selekcja, jako że zarówno jedno, jak i drugie osiedle, gdzie znajdują się szczęśliwie „trafione” bloki, są o wiele młodsze od Złotego Wieku. Tutaj bloki rozleca się zupełnie, i pewnie dopiero na kapitalny remont znajdą się fundusze i wykonawcy.

— Czy w ogóle dożyjemy czasów, gdy ten gordyjski węzeł zostanie rozwiązany? Gdy elewacje zostaną potraktowane poważnie?

Podczas spotkania z radnymi obecny był

także major Borek z Komendy Dzielnicowej MO. Skorzystano z okazji, by wyjaśnić, czy w mistrzejowickich osiedlach grasuje wampir. Podobno wycyzniał tu właśnie harce.

— Uspokoję mieszkańców, że w Mistrzejowicach nie ma wampira. Owszem, nieco niżej w dieńskich osiedlach niepokoi pante i dzieci niepoprawny eks-hibicjonista. Wystaliśmy go do Kobierzy-na, był badany. Okazuje się niegroźny...

— Mam natomiast inną fatalną wiadomość dla państwa. Dotąd osiedla mistrzejowickie, zwłaszcza Tysiąclecia i Złotego Wieku, uchodziły tradycyjnie za najspokojniejsze w naszej dzielnicy, ostatnio doszły do statystyki przestępczej do starych osiedli. Na czołówkę wybijają się głównie kradzieże akcesoriów samochodowych, włamania do żłobków, przedszkoli i szkół. A najbardziej wstydliwą sprawą w Nowej Hucie są interwencje rodzinne — awantury, zękanie się nad współmałżonkami i dziećmi.

W tym miejscu koniecznie chciałoby się rzec — więcej kultury! Mam tu na myśli zwłaszcza panów, miłośników mocnych wrażeń. Kultura osobista, to szerokie pojęcie, ale jest w nim miejsce także na jeden z jej ośrodków — Klub „Kuznia”, z napięciem czekamy na wyniki pertraktacji z zakładem opiekuńczym — kombinatem.

HENRYKA ROSIEK

350 mln zł ponad plan

Trudnym miesiącem dla załogi był luty: dała o sobie znać ostra zima, pojawiły się dotkliwe ograniczenia dostaw gazu. Mimo tych niesprzyjających warunków załoga Kombinatu HIL wykonała plan miesięczny i przekroczyła wartość sprzedaży o 350 mln złotych. Jest to kolejny dobry wynik w pracy hutników potwierdzający udany start do realizacji tegorocznych zadań produkcyjnych.

ZALOGA ZO — pracowała dobrze i rytmicznie przez cały miesiąc. W rezultacie, wykonała oraz przekroczyła swe zadania produkcyjne w wyrobach szamotowych, zasadowych oraz smołowo-wapiennych. Nie wykonała tylko planu wapna.

KOKSOWNICY — także tym razem nie zawiedli. Wykonali plan dając dodatkowo 1.200 ton koksu ogółem. Należy im się za to duże uznanie bowiem warunki pracy i stan urządzeń w tym zakładzie, nie uległy wyraźnej poprawie. Dobry wynik został osiągnięty wysiłkiem całej załogi.

WIELKOPIECOWNICY — nie spisała się w lutym, nie wykonali planu, a niedobór surowki wyniósł 15 tys. ton. Powodem te-

go było bardzo częste niestety usuwanie awaryjności pieców.

ZALOGA AGLOMEROWNI NR 1 — nie wykonała planu, a zabrakło jej dużo, 38 tys. ton spieku. Sprawa ta jest przedmiotem szczególnej troski dyrekcji huty i kierownictwa Zakładu Wielkopiecowego. Sytuacja w tym wydziale musi ulec jak najszybciej poprawie!

AGLOMEROWNIA NR 2 — pracowała względnie dobrze. Wykonała plan i dała dodatkowo 2,3 tys. ton spieku.

ZAKŁAD STALOWNICZY — wystąpiły tutaj duże trudności, zrozumiałe gdy partnerze zawiódł z dostawami surowki. Niedobór wyniósł 2,5 tys. ton stali: pamietajmy jednak, że zestawienie tonażu brakującej surowki z tonażem niewytopionej stali, przemawia wybitnie na korzyść stalowników. Załoga Stalowni Konwertorowej przekroczyła swój plan, natomiast załoga

pieca tandem — nie wykonała zadań.

ZALOGA WALCOWNI ZGNIATACZ — pracowała dobrze, rytmicznie i w rezultacie przekroczyła plan o 2.800 ton kęsisk. Nie wykonała jednak planu kęsów: niedobór 4 tys. ton.

WALCOWNICY ZE SLABINGA — nie wykonali planu. Zabrakło im 4,3 tys. ton slabów.

WYROBY GORĄCO-WALCOWANE — w tym asortymencie wyrobów wynik jest bardzo dobry. Plan został wykonany z nadwyżką 1 tys. ton. Duża w tym zasługa załogi Zakł. Wale. Gorących. Profili i Taśm, która pracowała szczególnie równomiernie i dobrze. Dała ona największy wkład.

ZAKŁAD WALCOWNI ZIMNYCH BLACH — wykonał swe zadania we wszystkich asortymentach wyrobów. Duża to sprawa, bowiem właśnie ta jednostka pro-

dukcyjna huty współdecyduje o wartości sprzedaży.

ZAKŁAD RUR ZGRZEWANYCH — także nie zawiódł, a rezultatem jego dobrej pracy jest dodatkowa produkcja 197 km rur stalowych. Pracował przez cały miesiąc dobrze wykonując plany dobowe.

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO W BOCHNI — może poszczycić się bardzo dobrym wynikiem pracy. Przekroczył plan blach prądnicowych i „trafo” o 360 ton, natomiast zadania w profilach zimno-giętych — o 1.800 ton.

TRANSPORT KOLEJOWY — sprostał zadaniom, jego załoga stawiała czoła atakom zimy, zabezpieczyła przewozy surowców, materiałów i gotowych wyrobów. Wywarło to duży wpływ na dobrą pracę całego kombinatu.

EKSPORT — został w pełni wykonany. Największy jest w tym udział załóg Wydz. Profili Drobnych i Wydz. Walcowni Taśm. Gorszy rezultat uzyskała załoga Zakł. Walcowni Zimne Blach: jej zaletę w eksporcie sięga 3,5 tys. ton blachy.

(Jd)

Sesja DRN uchwaliła plan i budżet

W miniony czwartek odbyła się XXVI zwyczajna Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej, poświęcona głównie społeczno-gospodarczym zagadnieniom Nowej Huty. Obradom radnych przysłuchiwali się przedstawiciele administracji państwowej z wiceprezydent m. Krakowa, Barbara Guzik na czele, członkowie organizacji społeczno-politycznych, reprezentanci zakładów pracy.

Powitawszy zebranych, przewodniczący DRN, Zbigniew Breyvogel udekorował Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski pięć osób wyróżniających się zaangażowaniem w pracy społecznej i udziałem w II wojnie światowej. Po omówieniu zmian w składzie osobowym Rady Narodowej, przewodniczący Breyvogel przedstawił informację o jej działalności między sesjami. Ze swej strony naczelnik Zdzisław Zaręba podsumował prace Urzędu Dzielnicowego w tym samym okresie.

Po uchwaleniu planu pracy DRN na 1983 rok, radni ustosunkowali się pozytywnie do propozycji przyłączenia do dzielnicy wsi Wrócenice i Węgrzynowice oraz przeznaczenia zabytkowego dworku w Luczanowicach na obiekt kulturalno-oświatowy. W obydwu sprawach podjęli uchwały.

W towarzyszącej obradom dyskusji przewijały się najbardziej istotne dla społeczeństwa nowohuckiego problemy, kłopoty i uciążliwość dnia codziennego. Oto niektóre z poruszonych kwestii. Zastrzeżenia petentów budzi działalność Biura Notarialnego. Opieszale zatwierdzanie spraw zmusza do dwumiesięcznego nawet oczekiwania na potrzebne dokumenty. Budowa dróg dojazdowych do pól. Co się dzieje ze zgromadzonymi na ten cel środkami? Rolnicy nie otrzymali na czas pełnej informacji o zamianie obowiązkowe-

go ubezpieczenia koni i bydła na dobro-wolne. Gdy padnie zwierzę, PZU nie chce płacić odszkodowania. Okazuje się, że sprawa została już uregulowana. Dobrowolne ubezpieczenia przesunięto w czasie. Obowiązują dopiero od 15 lutego.

W dzielnicy znajduje się sporo dzieci z głębokimi upośledzeniami (chore psychicznie, sparaliżowane), wymagających specjalnej opieki. Czy nie dałoby się wygospodarować budynku, w którym mogłyby przebywać np. od godz. 6 do 16, odciążając w ten sposób nieszczęśliwe matki? Poruszono cały kompleks spraw dotyczących os. Dywizjonu 303: trzech bloków z usterkami technologicznymi, telefonów alarmowych, sklepu w części zachodniej, przyspieszenia budowy nowego przedszkola, przywrócenia linii autobusowej.

Wśród poruszanych problemów znalazła się kwestia szpitala „B”, pawilonu ginekologiczno-polożniczego przy szpitalu im. Zeromskiego, przyspieszenia remontu bloku operacyjnego, adaptacji hotelu na dom dla przewlekłych chorych. Ochrona środowiska. HIL od roku 1975 systematycznie zmniejsza nakłady na nią (dlaczego na sesji nie zjawili się przedstawiciele kombinatu?). Cementownia od pięciu lat nie robi na rzecz ochrony środowiska. Zbyt małe nakłady finansowe przewidziano na zieleni. Nie wystarczą remonty terenów zielonych; w starych osiedlach trzeba natychmiast posadzić nowe drzewa, z zachowaniem odpowiedniej odległości od domów. Co z wodą dla Branicy i Przyląsku Rusieckiego? Jak będą wyglądać dalsze losy nowohuckiego domu kultury?

Do wszystkich poruszonych przez radnych spraw ustosunkował się naczelnik dzielnicy, wyjaśniając, obiecując pomóc tam, gdzie to jest możliwe. (ron)



Okazja!

8 marca kochamy bezinteresownie!

Orły, sokoły, bazanty



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



WSPÓLCZESNY AMANT

Tam angażuje wdzięk i grację,
gdzie większą czuje motywację.

DANIELA NOWAK

TAK NIE MOŻNA MÓJ KOCHANY

Dasz cztery tysiące
i sądzisz że to cud świata
a ja je szybko wydam
i do tego zdrowo się nalatam

za jabłkami
truskawkami
za koperkiem
świeżym serkiem
za karotką
zdrową słodką
buraczkami
pieczarkami
kiszonymi ogórkami
wieprzowiną
wołowiną
i wysnioną cielęciną
za papierem higienicznym
kompozycją dietetycznym

Chcesz żyć — ponad możliwości
mieć samochód
dom dla gości
dywan nowy
tapczan nowy
telewizor kolorowy
a gdzie suknie
garnitury
i domowe inne dziury?

Z marzeń musisz się wyleczyć
wszystkie te wysnione rzeczy
trza odłożyć w dalsze plany
tak nie można mój kochany
tak nie można mój kochany
tak nie można mój kochany
tak nie można mój kochany

FRASZKI

DYSTYNGOWANI NASTĘPCY

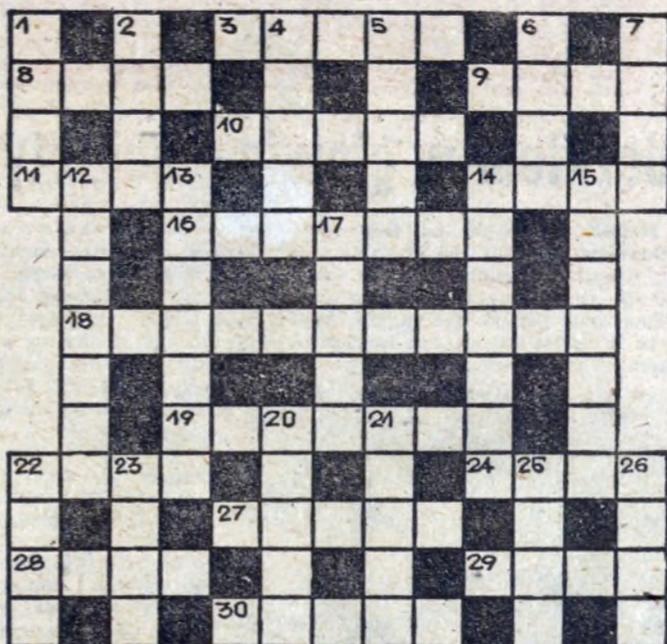
Gdzie dawniej — na dobranoc diabeł
zęby szczyrzył
dziś — grzecznie dobrej nocy życzą
nam... spikerzy.

ZAMIAST GOLEGO PODIUM

Wielu wybiera pozycję przegraną
a dobrze sytuowaną...

Z. DRÓZDZ

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 3. luska naboju, 8. ciało ciekłe, ciecz, 9. prawy dopływ górnej Wisły, 10. składnik miodu spadziowego, 11. wódka z ryżu, 14. tysiąc kilogramów, 16. spadający strumień wody, 18. leczenie usprawniające, 19. stary dzik samiec, 22. największe miasto Afryki, 24. mieszkaniec miasta opisanego pod 22-poziomo, 27. rzeka Charona, 28. przepływa przez Gryfice, 29. bandyta, 30. wyciąg wodny z ziół otrzymywany przez podgrzanie rozwaru w wysokiej temperaturze.

Pionowo: 1. zwierzę utuczone, upasione, 2. wypadnięcie jego powodoje lumbago, 4. sytuacja bez wyjścia, 5. drzazga, 6. tysiąc złotych, 7. utwór epiki będący kroniką dziejów jakiegoś rodu lub bohatera, 12. uczulenie, 13. państwo w pn.-zach. części Ameryki Pd., 14. materiał drzewny powstały przez pocięcie okrągłaków równoległe do ich osi podłużnych, 15. krótka informacja w prasie, 17. odcinek tkaniny na jedno ubranie, 20. miasto w pd. Szwecji (prom do Szwedzkiej), 21. pismo SD PRR założone przez Lejona, 22. krótki miecz, 23. krzew z rodziny różowatych znany u nas jako roślina ozdobna, 25. zaczyna się psuć od głowy, 26. gruba miękka tkanina bawełniana lub wełniana.

Wśród czytelników, którzy do dnia 10 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 8

Poziomo: 7. bliźnięta, 8. bateria, 9. Asyria, 10. apetyt, 11. taran, 14. troki, 17. sagan, 19. segment, 20. idol, 21. oset, 22. arbiter, 23. harem, 26. amant, 29. barak, 31. krosta, 32. aktywa, 33. sklepka, 34. wityryna.

Pionowo: 1. klaser, 2. ogarek, 3. denat, 4. Baran, 5. hetera, 6. wizyta, 12. algebra, 13. agentka, 15. order, 16. islam, 17. stora, 18. gleba, 24. Afryka, 25. eksces, 27. matura, 28. nowina, 29. barka, 30. kalif.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W NUMERZE 7 „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Edward Biesiada 31-564 Kraków ul. Zwycięstwa 6, Renata Figiel Kraków os. Wysokie 1/21, Grzegorz Mazur 31-564 Kraków os. Widok 8/18.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

W mrocznych czasach sanacji mawiano: „kto ma w głowie olej ten idzie na kolej”. Dziś na kolej idą ci, którzy mają głowy mocne, a ręce lekkie.

Dzień 26 września 1982 r. na stacji PKP w Nowej Hucie-Ruszczy nie zapowiadał niczego nadzwyczajnego. O godzinie siódmej do pracy przystąpiła brygada remontowa Stanisława G. Ale już o ósmej dzielni remontowcy postanowili sprawdzić co też kryje się we wnętrzu jednego ze stojących na pobliskim torze wagonu? Rowery! Ucieszyli się, a jako że byli miłośnikami kolarstwa postanowili wziąć sobie kilka sztuk, 5 zdobycznych welocypedów i 3 kartony części zamiennych ukryli w innym, pustym do odstawionym do naprawy wagonie, a sami włamali się do następnego „towarniaka”. Tu natrafili na ładunek rumuńskiego wina „Zarea”. Lepszy byłby „Ciocosan”... — skrzyknęli się, ale za wiele nie grymasząc ewakuowali kilkanaście butelek.

Sport, a zwłaszcza kolarskie wyścigi wymagają dopingu. Czy może być lepszy doping niż ten mierzony alkoholomierzem? Już po pierwszych łykach „Zarei” było jasne, że nie może. Chłopcy rozłożyli się zatem wygodnie w wagonie i, piśszczotliwie spoglądając na swe nowe dwukołowce, zaczęli uszczipać zapasy dopingujących środków. Tu znaleźli ich koledzy. Oooo, rowery?! — zdziwił się młody jeden z nowo przybyłych, Kazimierz K. i w towarzystwie biesiadującego już kumpla poszedł wybrać także coś dla siebie. Po drodze wstąpili do stojącego otworem magazynu na kółkach po świeże trunki.

Libacja trwała. Po jakimś czasie towarzystwo przebiegło do stacyjnej szatni, gdzie pękły następne kartony z winem. Około dwunastej Tadeusz Sz. i Andrzej S. doznali nagłego przypływu chęci do pracy.

Najwidooczniej zaszkodził im alkohol. Pozytywistyczny zapal nie trwał jednak długo. Po chwili pracownicy powrócili na łono zamienionej w winiarnię szatni. Andrzej S. broczył krwią z rozbitej głowy. Krzywde, wyjaśnił, uczyniła mu kłapa wagonu, który wraz z Tadeuszem zamierzali naprawić. Ranę opatrzone i mimo, iż wszyscy zebrani — piła już wówczas cała zmiana, nie wyłączając pici pięknej — zgodnie twierdzili, że jest to namacalny dowód szkodliwości pracy, Andrzej i Tadeusz uparli się. Musimy koniecznie dzisiaj coś naprawić, przecież jeste-

Z kroniki milicyjnej

Kolejarze

śmy w robocie, no nie? — rzekli i potoczyli się w poszukiwaniu uszkodzonego taboru. I tym razem jednak nie zabawili długo, nigdzie nie mogąc doszukać się jakichkolwiek usterek. Od tej chwili nastroju nie zakłócił już żaden przykry incydent. Czas i „Zarea” płynęły wariko. Harmonogram przewidywał tego dnia pracę do dziewiętnastej, ale o czternastej poczęto zbierać się do domu. Na stacji pozostali Tadeusz Sz., Kazimierz K. i Andrzej S. z tym, że epicentrum pijactwa przeniosło się na jeden z pobliskich pekapowskich posterunków. Odbezpieczono kolejne baterie wina, znalazła się także wódka. Niestety, jak to mawiają w hucie: „krańcowy nie wyłączył” i uczestnicy uczyli pograżyli się w niebycie. Ocknęli się w nocy. Już w ramach nadgodzin pito nadal. Wino, późnej

zupa regeneracyjna w pracowniczej stołówce, znowu „Zarea”, znowu spanie. Ten cykl przerwał dopiero jeden ze stacyjnych kierowników, pilotujących następną kolejową zmianę. Oj, srogi był bardzo to kierownik. Kazał, bezduszną urzędniczą naturą, natychmiast wynosić się pijaczkom do domu. Poszli, ale po drodze zahaczyli jeszcze o knajpę, aby przypadkiem nie zdążyć złapać kaca.

Następnego dnia informacje o wyczynach w Ruszczy dotarły do V Komisariatu MO w Nowej Hucie. Szybko zwinęto podejrzanych. Jest ich pięciu: Tadeusz Sz., Andrzej S., Kazimierz K., Jan G. i Stanisław G., szef brygady remontowej, szczytujący się dumnym tytułem majstra napraw. Zarzuca się im kradzież 6 rowerów i części zamiennych, 418 butelek wina, a także pochodzących z wcześniejszych włamań: blachy, pszenicy, paszy, stolarki okiennej.

I jeszcze kilka ciekawostek. Wagon z rowerami miał odjechać do miejsca przeznaczenia już 26 rano, ale... zaginął gdzieś na stacji w Ruszczy. Odnaleźli go dopiero remontowcy-włamywacze. Arenę złodziejskich szaleństw nieustannie patrolowała tego wrześniowego dnia Służba Ochrony Kolei. Łupy z poprzednich wagonowych akcji grupy Stanisława G. wywożono ze stacji furmankami, prywatnymi samochodami, a nawet transportem Koncesjonowanego Przewozu Towarów. I wreszcie najciekawsze: Tadeusz Sz. i Kazimierz K., gdy obudzili się rano 27 września, spostrzegli, że „ich” rowery znikły — ktoś je po prostu... ukradł.

SZER. LOK

PS. Aby uniknąć nieporozumień, wyjaśniam, iż wiem, że znakomita większość pracowników PKP to ludzie uczciwi. Używając terminu: kolejarze-złodzieje, nie samierzam niczego uogólniać. Mam na myśli wyłącznie kolejarzy-złodziei.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny) Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Janina DZIURO (publicysta), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryka ROSIEK, Magdalena RUSSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mie-

czysław BAK (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud „S” pokój 113 Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Oczkiem w głowie – obiekty sportowe

JÓZEF DWORAK od 1980 roku jest członkiem zarządu KS Hutnik, a od roku ubiegłego piastuje funkcję wiceprezesa ds. organizacyjnych. Złotą organizacyjną miał już od dawna, np. w 1962 r. brał udział w organizacji imprez bokserskich w hali garażowej.



Zadanie ma obecnie niełatwe, odpowiada bowiem za obiekty sportowe, za ich modernizację i powiększanie bazy szkoleniowej. Dokonano w roku ubiegłym remonty bieżące w hali głównej, zmieniono nawierzchnię bieżni lekkoatletycznej, zmodernizowano salę DMR, umożliwiając lepsze jej wykorzystanie przez młodzież i zespoły TKKF.

A w tym roku planowane jest zbudowanie pawilonu socjalno-usługowego,

boiska z nawierzchnią mineralną. W hali wymieni się parkiet, są starania by lodowisko zadasyż. Klub nie posiada sekcji łyżwiarskiej czy pływackiej, ale obiekty te oddaje do użytku mieszkańcom dzielnicy czy miasta.

Organizuje się kursy nauki pływania czy jazdy na łyżwach, ma być również zaangażowany instruktor do nauki gry w tenisa.

Własna hala nie wystarcza na zabezpieczenie treningów wszystkich sekcji. Wypożycza się obecnie 12 sal szkolnych. Poważnie więc myśli się o dobudowaniu do istniejącego obiektu sali treningowej.

To wszystko jest w gestii Józefa Dworaka. Praca mniej efektywna niż osiągnięcia sportowe, bez której jednak nie mogą być stworzone właściwe warunki działania sekcji sportowych.

Narzekać niekiedy kibice na nakładające się terminy imprez sportowych. Ale jak np. pogodzie w dn. 19 bm. organizację imprez na obiektach Hutnika: mecz II ligi piłki nożnej, mecz siatkówki, piłki ręcznej i koszykówki? Kibice jednej z tych dyscyplin muszą być poszkodowani. A gromy syją się na prezesa organizacyjnego...

Pierwszym wyjazdem zagranicznym Dworaka z ekipą sportową Hutnika była ostatnia wyprawa piłkarzy na Węgry. Wiceprezes był zbudowany panującą atmosferą w zespole – dyscyplina i obowiązkowość piłkarzy i szkoleniowców. Z takim zaangażowaniem całego kolektywu piłkarskiego można spodziewać się skutecznej walki o upragniony awans do ekstraklasy.

Hutnik – Bałtyk 1:1

Piłkarze Hutnika rozegrali w ubiegłą niedzielę jeden z ostatnich treningów przed sezonem, podejmując na swoim boisku I-ligowy zespół gdynińskiego Bałtyku. Mecz, rozgrywany na bardzo ciężkim terenie (śnieg z błotem) zakończył się wynikiem remisowym 1-1 (1-0). Bramkę strzelił Marek Orzeł.

Hutnicy grali w składzie: Holocher – Bolek (Walankiewicz), Kot, Głanowski, Lotka – Karaś, Putek, Kruszew (Nowak) – Orzeł (Bugaj), Krawczyk (Wiacek), Tyrka.

Po meczu trener Zenon Baran powiedział: – W przeszłości mieliśmy zawsze słaby start, zawodnikom brakowało zwykle tego ogrania. Owszem, mieli siłę, wytrzymałość, ale grali słabo. Teraz trochę zaeksperymentowałem. Gramy dużo, z różnymi przeciwnikami, w sumie przed pierwszym meczem ligowym będziemy mieli rozegranych 12-13 meczów. I to powinno wystarczyć. Mimo tych trudnych warunków, w jakich przychodzi nam grać, piłkarze radzą sobie zupełnie dobrze, a jeśli w tych meczach jest nie najgorzej, to na suchej murawie powinno być

jeszcze lepiej. Wszyscy w okresie przygotowawczym trenowali solidnie, jakby z większym zaangażowaniem. Wiedzą, o co idzie gra. Martwią mnie jedynie kontuzje Kila i Bargieła. Do meczu z Lublinianką już tylko dwa tygodnie. A od dobrego startu może wiele zależeć. (MaM)

I jeszcze jeden wynik piłkarzy Hutnika. Wygrali oni z ROW-em 1-0.

Młodzi „Krakusi” triumfowali

24 zespoły startowały w halowym turnieju piłki nożnej juniorów, organizowanym przez KOZPN. Piękny sukces odnieśli młodzi piłkarze MKS Krakus zajmując pierwsze miejsce przed Wisłą oraz Hutnikiem I i Hutnikiem II.

Wyniki finałowej fazy turnieju: MKS Krakus pokonał Hutnika I 4-2, Hutnika II 1-0 oraz zremisował z Wisłą 1-1. Wisła wygrała z Hutnikiem I 2-1 oraz zremisowała z Hutnikiem II 2-2. Spotkanie obu zespołów hutniczych zakończyło się zwycięstwem pierwszej drużyny 4-2.

Prawie komplet „złota” dla Wandy

Przez dwa dni w hali Wandy trwała batalia tenisistów stołowych o mistrzostwo Krakowa. Oprócz „zawodowców” startowali również niestowarzyszeni. I to był dobry pomysł Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, gdyż frekwencja uczestników znacznie poprawiła się.

Tylko jeden tytuł mistrzowski wywędrował z dzielnicy Nowa Huta. W grze pojedynczej mężczyzn zwyciężył bowiem Lenda (Nadwiślan) pokonując w finale Raka (Wanda) 3-0. Spotkanie o 3 m: K. Put (Wanda) – Ogiegło (Nadwiślan) 2-0. Gra podwójna mężczyzn, finał: K. Put i Nęcek (Wanda) – Romanowski i Kanas (Nadwiślan) 2-1.

W pozostałych konkurencjach wszystkie tytuły mistrzowskie zagarnęła BKS Wanda. Kobiety: Szatko – Marek 2-0; o 3 m: Stempi – A. Put 2-1 (wszystkie Wanda), gra podwójna: finał: Stempi i Marek – A. Put i Dawidek (niest.) 2-0; mixi: Szatko i Nęcek – Stempi i Czyżycki 2-1 (wszyscy Wanda).

Na zakończenie turnieju rozegrano „pokazówkę” Jolanta Szatko, reprezentantka kraju – Adam Lenda, mistrz Krakowa. Słaba piętka musiała ulec „przemocy” męskiej – wygrał Lenda 2-0.

W kolejnych meczach o I-ligowe punkty piłkarze ręczni Hutnika zmierzali się z Koroną Kielce, wygrywając 32-27 (14-14) i remisując 26-26 (16-15). Utrata punktu przez krakowian w własnej hali stanowi niespodziankę, jako że kiełecczanie byli przed tym dwumeczem outsiderem tabeli.

„Siódemka” z Suchych Stawów zaprezentowała w ub. sobotę i niedzielę słabą formę; niemal wszyscy zawodnicy grali poniżej swych możliwości. Garpiel niewiele przypominał reprezentanta kraju, po-

„Siódemka” bez formy

dobnie Gawlik, z tym jednak, że tego drugiego w dużej mierze tłumaczy niedawna kontuzja.

Nawiasem mówiąc niewiele brakowało, a hutnikom powinęłaby się noga także w sobotę. Przez większą część meczu prowadziła bowiem Korona i dopiero w ostatnich minutach miejscowi przechylii szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Natomiast w rewanżu końcówka była szczęśliwa dla gości, którzy zdobyli wyrównującego gola na dwie, trzy sekundy przed końcowym gwizdkiem.

Bramki dla Hutnika: Garpiel 8 i 7, Mroczkowski 7 i 2, Obrusik 6 i 3, Migas 2 i 6, Skalski 4 i 4, Tomaszewski 3 i 2, Gawlik 2 i 2. Ponadto w polu wystąpił Pawłowski, a bronili Gonciarzyk, Ciałowicz i Kośmider.

Czerwona kartka (pod koniec meczu niedzielnego) – Obrusik. (n)



Władysław Łopatka (TKKF Apollo), jeden z uczestników otwartych mistrzostw Krakowa w tenisie stołowym.
Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Obecnie Jolanta Szatko wraz ze swym trenerem Stanisławem Wcisło udała się do Bułgarii, gdzie wystąpi w turnieju międzynarodowym, organizowanym z okazji „Dnia kobiet”.

Ślub i... operacja

W kolejnych meczach grupy „B” ekstraklasy siatkarzy Hutnik pokonał w Łodzi Resursę 3-2 (16,-7,6,-1,10) i przegrał w Poznaniu z Posnanią 1-3 (13,-9,-12,-12).

O ostatnich meczach hutników mówi II trener Kazimierz Wojciechowski:

„Zaczęłbym od tego, że wyjechałszy osiemką zawodników, z czego Grzybowski będący po chorobie siedział na rezerwie, a Olszewski wchodził do gry bardzo rzadko. Graliśmy więc cały czas jedną szóstką. W Łodzi spisaliśmy się dobrze, walczyliśmy, szczególnie Kotodziejski i Lewicki. Mobilizowała stawka – 5 miejsce. Dzień później w Poznaniu zabrakło jednak sił.

— Co z Ryszardem Jurkiem?
— Nie grał, bo miał angina, ale w najbliższych spotkaniach wyjazdowych z Płoniem i Chetmcom już chyba wystąpi. Gorzej z jego kolanem. W kwietniu czeka go operacja, zaś nieco wcześniej... bierze ślub.
— Proszę przekazać nasze gratulacje.

Piątka za obronę

Trwa pogoń koszykarzy Hutnika w II lidze za liderem – Resovią. Po ostatnich wysokich zwycięstwach nad Piotrcovią 85-67 (47-35) i 106-59 (50-19) krakowianie awansowali na drugie miejsce w tabeli ustępując reszowianom zaledwie (czy aż) o dwa punkty.

W obu spotkaniach z Piotrcovią hutnicy uzyskali 191 p. tracąc tylko 126. Świadczy to o ich dobrej grze defensywnej.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Mielcarek 29 i 35, Czaja 17 i 20, Biliński 18 i 14, Jasiówka 8 i 8, Matysiak 8 i 6, Suda 8 i 4, Jaranowski 0 i 10, Klimczyk 6 i 0, Paluch 0 i 6, Szporna 0 i 3.

W najbliższą sobotę i niedzielę hutnicy grają w Tarnobrzegu z Siarką. Ich najgroźniejszy rywal w walce o ekstraklasę Resovia gra na wyjeździe z Piotrcovią.

Nieprzewidziane imprezy w hali Hutnika

Otóż podczas ostatniego meczu Polonii ze Zniczem awanturę wywołał chuligan i zgodnie z decyzją WGiD PZKosz mecze polonistek w dniu 5 i 6 bm. muszą odbyć się w sali oddalonej od stolicy przynajmniej o 100 km. Zespół warszawski wybrał Kraków i tak przybyły Nowej Hucie dwie imprezy I-ligowe.

IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

I liga kobiet: Hutnik – Polonia Warszawa 5 bm. godz. 19; 6 bm. godz. 13.30; klasa międzyokręgowa mężczyzn: Hutnik II – Wisła II 6 bm. godz. 12 (hala Hutnika, ul. Ptaszyckiego 4).

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Hutnik – Anilana Łódź, 5 bm. godz. 17; 6 bm. godz. 10 (hala Hutnika).

TENIS STOŁOWY

II liga kobiet: Wanda – MCKS Czeladź, 5 bm. godz. 17; 6 bm. godz. 17 (hala Wandy ul. Bulwarowa 8).

PIŁKA NOŻNA

Turniej halowy trampkarzy KOZPN: 5 bm. godz. 11.30; 6 bm. godz. 15 (hala Wandy).

SIATKÓWKA

Klasa okręgowa mężczyzn: Wanda I b – Korona, 5 bm. godz. 14; 6 bm. godz. 8.30 (hala Wandy).



Młodzi koszykarze Hutnika (rocznik 1966) Leszek Janczura (nr 14) i Witold Matén-szuk (nr 12) dzielnie walczyli w meczu ze Zniczem Nowy Targ.
Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI